

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dlaczego?

Zatarg, który powstał na terenie Sejmu pomiędzy całą opozycją, a p. Światalskim, nie jest wcale zdarzeniem przypadkowym, ani też wypadkiem samym w sobie. Stanowi on wyraz sejmowej faktury społecznej, sięgającej o wiele głębiej —

ROSNAJĄCE NAPIĘCIA W KRAJU.

Czwarty Sejm nie odgrywa roli samodzielnej w polskim życiu państwowym; raczej pozoruje, osłania na zewnątrz istotną treść dzisiejszego systemu rządzenia. W okresach „spokoju i ciszy” pozory mogą trwać bez końca; gdy położenie ogólne ulega zaostreniu, — wtedy pozory zaczynają wisieć na cienkiej nitce; trzeba bardzo dużo taktu, wyrobienia i... subtelności, by je ratować, o ile są z jakiegokolwiek punktu widzenia potrzebne.

Polityka obozu „sanacyjnego” przypisuje wagę ogromną właśnie pozorom ustroju konstytucyjnego w Polsce. Wynika to z naszego twierdzenia i z praktyki prawie sześciolatniej, i z wielu oświadczeń publicznych kierowników systemu i — wreszcie — z uporczywej walki prokuratorów w procesie brzeskim z obroną i z oskarżonymi o samo pojęcie dyktatury. Ale dbanie o pozory zostało przekazane na „odcinu parlamentarnym” Klubowi B. B. W. R. oraz marszałkowi Sejmu z jego ramienia; ręce, które otrzymały pieczę nad pozorami parlamentarizmu, okazały się rękami bardzo pod tym względem nieumiejętnymi.

Bieżąca sesja Sejmu dostarczyła mnóstwo przykładów.

Pomniejszono zgóry jej czas trwania, o jeden miesiąc. Później zaczęła się jakaś dziwaczna galopada najważniejszych projektów ustaw „załatwianych” na kolanie; „obrazy” sejmowe przeistaczały się w nieustanne a bezkarne krzyki i hałasy ze strony posłów B. B. W. R., o ile przemawiał ktoś z opozycji, „uzupełniane” przez surowe kary pieniężne w stosunku do posłów opozycyjnych, wymierzane przez p. Światalskiego z „lekkim sercem” przy ład sposobności, nieraz zaś wbrew wyraźnemu brzmieniu nawet „sanacyjnego” regulaminu. Rozpaczliwe wysiłki Klubu Narodowego czy Klubu Żydowskiego w kierunku „poprawienia” i „ich” czy innych rządowych przedłożeniach ustawowych nie dawały — rzecz oczywista — do słownego żadnego rezultatu. Większość B. B. W. R. traktowała swe funkcje poselskie, jako posłuszne wykonywanie rozkazu. O ile przebieg i wyniki wyborów listopadowych z r. 1930 uczyniły od razu z czwartego Sejmu — uludę, o tyle kierownictwo tego Sejmu i posłowie „sanacyjni” uwytyklili swym postępowaniem charakter „komedjowy” naszego swoistego „parlamentu” tak jaskrawo, jak nie potrafiłby tego uczynić najbardziej złośliwy zwolennik opozycji.

W tych warunkach Kluby lewicy i śródka postanowiły uciec się do formy

ostrej demonstracji,

by... postawić kropkę nad „i” w oczach opinii kraju. Dlatego właśnie uznano za potrzebne sformułować we wspólnej deklaracji, odczytanej przez ob. Michała Rogę, przewodniczącego Krakowskiego Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu, stosunek zasadniczy

demokracji do czwartego Sejmu, i — zarazem — przez demonstracyjne wstrzymanie się od udziału w dyskusji i w głosowaniu nad rządowy-

Strajk górników trwa dalej

Sytuacja w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim

(Telefonem od własnego korespondenta)

Sytuacja strajkowa w Zagłębiach: DĄBROWSKIEM i KRAKOWSKIEM nie uległa zmianie. Strajk jest bezwzględnie SOLIDARNY. Następcy wśród górników zaostrażają się z dnia na dzień wskutek represji władz oraz postępowania niektórych zarządów kopalni, które — przystępują do KOSZAROWANIA robotników, pod tym pretekstem, iż są oni rzekomo potrzebni do stałej obserwacji w kopalniach. WYWOŁUJE TO ZROZUMIAŁE OBURZENIE, ALBOWIEM CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW PRZEZNACZA DLA KAŻDEJ KOPALNI NIEZBĘD- NĄ DO SPRAWOWANIA OBSERWACJI IŁOŚĆ GÓRNIKÓW.

Również — pod płaszczykiem „obserwacji” w niektórych kopalniach próbuje się zmuszać robotników DO ŁADOWANIA WĘGLA Z ZAPASÓW NA ZWALACH. Naturalnie, strajkujący robotnicy zgodzić się na to nie mogą — i w rezultacie dochodzi do interwencji policji — i ZATARGÓW. Tam, gdzie zarządy kopalni i policja nie stonia represji — pannie ZUPEŁNY SPOKÓJ.

Wbrew twierdzeniom prasy „sanacyjnej”, CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW PANUJE CAŁKOWICIE NAD SYTUACJĄ.

Przemysłowcy w Zagłębiach, objętych strajkiem, zajmują bardzo wygodne stanowisko w całym konflikcie. Oświadczają bowiem, że nie są zainteresowani w obniżeniu płac, ponieważ oszczędności, wynikłe z obniżki, idą na „fundusz eksportowy”, który powstał z inicjatywy Rządu.

Dziś odbędzie się w SOSNOWCU konferencja sprawozdawcza delegatów CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW, która zastanowi się nad DAŁSZĄ TAKTYKĄ.

P. Moraczewski wygłasza odczyty...

Do Zagłębia Dąbrowskiego przyjechał p. Moraczewski, który po odbyciu konferencji ze starostą, przyszedł do wniosku, że najlepiej będzie, gdy on, w czasie tej ciężkiej walki górników, zajmie się... „wygłaszaniem odczytów”.

Wybranie sobie przez p. Moraczewskiego akurat tego momentu do „odczytów” wywołało wśród strajkujących robotników Zagłębia głębokie oburzenie.

Bo przecież... wszystko ma swój czas!

Strzelcy

w policyjnych mundurach

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zjawili się również „Strzelcy” w policyjnych mун- dach, którzy atakują robotników!

durach, którzy atakują robotników!

„A związki „sanacyjne” rzekomo „solidaryzują” się ze strajkiem górników.

Prasa burżuazyjna, już nie tylko „sanacyjna”, usiłuje wzmocnić w opinii publicznej, że komuniści mają rzekomo sięgać po ster strajku górników. Raz więc jeszcze stwierdzamy, że jest to zupełna nieprawda.

Centralny Związek Górników cieszy się całkowitem poparciem i zaufaniem strajkujących. Uporczywie szerzona plotka o „rosnących wpływach komunistycznych” pochodzi — według wszelkich danych — z kół baronów węglowych.

Ostrzegamy z całym naciskiem czytelników pism przed uleganiem temu rozmyślnie kolportowanemu „straszakowi komunistycznemu”.

Rzecz jasna, nastroje strajkujących zaostrażają się nieustannie, zwłaszcza wśród kobiet. Było wiele „drobnych” starć z policją, gdy grupy kobiet i nawet dzieci obrzucały afa policyjne kamieniami; i gładkami białami.

Dziś stają do walki hutnicy Górnego Śląska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice.

We wtorek odbyło się w Katowicach posiedzenie KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Po zreferowaniu przez tow. J. STANCIKOWICZA sytuacji strajkowej w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim, oraz po rozważeniu uchwały konferencji Związku Metalowców o proklamowaniu strajku w hutnictwie, POSTANOWIONO ROZPOCZĄĆ STRAJK W HUTNICTWIE

GÓRNOŚLĄSKIEM WE CZWARTEK, O GODZ. 6-iej RANO.

Co się tyczy górnictwa na Górnym Śląsku, postanowiono zwołać na niedzielę KONFERENCJĘ RADCÓW ZAŁOGOWYCH CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW i rozpatrzyć możliwość PROKLAMOWANIA STRAJKU GÓRNIKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU OD PONIEDZIAŁKU, 29 b. m.

Wobec udzielenia przez „ZESPÓŁ PRACY” odmownej odpowiedzi na pro-

pozycję zorganizowania wspólnej walki strajkowej — ewentualny strajk górników górnośląskich zostałby proklamowany również samodzielnie przez Centralny Związek Górników.

Związek Zawodowy górników - socjalistów niemieckich na Górnym Śląsku i Związek niemieckich „hirsch - dunkelrowców”, należące do „Zespołu Pracy”, wypowiedziały się ZA STRAJKIEM, o ile większość związków go proklamuje.

Parlament niemiecki rozpoczął obrady

Prowokacje hitlerowców

Po otwarciu we wtorek posiedzenia „Reichstagu” poseł hitlerowski, Goebels, główny zausznik Hitlera, zaatakował gwałtownie prezydenta Hindenburga i nazwał socjalistów „partią dezertów wojskowych”.

Socjaliści nie pozwolili Goebelsowi skończyć przemówienia. Wczoraj min. Groener zaprzestował przeciwko obrazie Hindenburga i odmówił Goebelsowi, który nigdy nie był na froncie, prawa do przemawiania imieniem

prawdziwych żołnierzy. Imieniem Socjalnej Demokracji przemawiał tow. Breitscheid przeciwko hitlerowcom. „Reichstag” był otoczony przez silne oddziały policji.

Demonstracje bezrobotnych w Anglii

W Bristolu i Liverpoolu odbyły się wczoraj burzliwe demonstracje bezrobotnych.

Tłum, liczący 6000 bezrobotnych, usiłował demonstrować przed ratuszem w Bristolu. Doszło do starcia z policją, pod czas którego odniosło rany 30 osób,

a w tej liczbie oficer policji i pewna kobieta.

Najbardziej zacięta bójka powstała koło czerwonego sztandaru, który policja usiłowała odebrać demonstrantom.

Podczas demonstracji w Liverpoolu, policja aresztowała 21 osób.

W londyńskim Hyde-parku odbył się liczny wiec bezrobotnych, po którym uformował się

pochód

i ruszył przed parlament. Policja piesza i konna zagroziła pochodowi drogę i rozprężyła tłum. Do parlamentu dopuszczono tylko delegację

najmniej rezygnować z trybuny sejmowej. Nie chcą wszakże — wobec rosnącego

KRYZYSU

SPOŁECZNO - POLITYCZNEGO ponosić najmniejszej, choćby pośredniej, odpowiedzialności za pozory, uludy i fikcje systemu.

Trzeba to było wyraźnie krajowi powiedzieć.

I to zostało zrobione.

Ostatnie pogłoski o zmianie Rządu

Zamknięcie sesji budżetowej Sejmu i Senatu spodziewane jest około 20 marca. W kwietniu ma nastąpić zmiana Rządu.

Podobno wchodzi teraz w grę projekt zmiany całkowitej albo prawie całkowitej.

Z drugiej strony opowiadają, że przesilenie odwlecze się aż do maja, do powrotu p. marsz. Piłsudskiego, który zamierza, jak słychać, wyjechać w najbliższych tygodniach do Rumunii, a stamtąd ewentualnie do Palestyny.

W każdym bądź razie Rząd obecny rzekomo „ma się ku schyłkowi”.

Wniosek

o nieufność dla p. Światalskiego na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

Marsz. Światalski zagaił wczorajsze posiedzenie Sejmu o g. 4.15, poczem oddał przewodnictwo p. St. Carowi, ponieważ pierwszy punkt porządku dziennego obejmował wniosek o

votum nieufności

dla niego.

Zgodnie z regulaminem, Sejm głosuje

takie wnioski bez dyskusji.

Za wnioskiem głosowali wszyscy posłowie opozycji, przeciw wnioskowi tylko posłowie B. B. Wobec odrzucenia wniosku większością „sanacyjną”, p. Światalski objął ponownie przewodnictwo powitany oklaskami przez posłów B. B. i okrzykami wrogimi przez posłów opozycji.

Jednostronnie partyjna pozycja przewodniczącego czwartego Sejmu została w ten sposób raz jeszcze jaskrawo podkreślona.

Posłowie lewicy i śródka pozostali na sali obrad, ponieważ decyzyja o

demonstracyjnej nieobecności nie dotyczy innych punktów poza ustawą o zeromadzeniach (uchwaloną one-gałą i ustawą o szkolnictwie.

Na Górnym Śląsku ciągle redukuje

Dyrekcja Spółki „Wirek” w Nowej Wsi (Górny Śląsk) zamierza przeprowadzić w swoich kopalniach redukcję około 2,000 górników (!).

Z tej liczby na kopalnię „Hildebrand” ma przysłać 600 robotników; na kopalnię „Wirek” w Kochłowie — 400 robotników; reszta zaś na inne, do tej spółki należące, kopalnie.

Bezrobocie rośnie

Według danych statystycznych, ogólna liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 20 lutego b. r.

339,854 osób, co stanowi w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego wzrost o

3,748 osób.

Gabinet Tardieu otrzymał votum zaufania

Gabinet Tardieu otrzymał w Izbie deputowanych „votum zaufania”, większością 309 głosów prawicy i śródka przeciwko 262 głosom lewicy. Posiedzenie Izby było bardzo burzliwe.

Niezwłocznie po posiedzeniu Tardieu wyjechał do Genewy.

Konferencja Rozbrojeniowa

Zakończenie debaty ogólnej

Debaty ogólna na Konferencji Rozbrojeniowej została zakończona. Przewodniczący tow. A. Henderson zreasumował jej wyniki. Podkreślił — między innymi — wagę propozycji francuskiej.

Wszystko na ślepo odrzucają

Z Komisji przemysłowo-handlowej Sejmu

Jeszcze dnia 3 marca 1931 r. postawił Z. PPS wniosek, wzywający Rząd do opracowania i przedłożenia Sejmowi ustawy, zabezpieczającej przed zanieczyszczeniem powietrza przez zakłady przemysłowe ośrodków Zagłębia Dąbrowskiego oraz przed zatrutowaniem ludności gazami, dymem i pyłem węglowym z kominów fabrycznych w ośrodkach przemysłowych.

Rok minął, zanim sprawa ta znalazła się w zeszłym tygodniu na porządku dziennym obrad Komisji Przem. Handl. Sprawozdawca, oczywiście „sanacyjny”, pos. I. Puławski, w obszernym referacie udowodnił nieodzowną konieczność i pilność wprowadzenia na terenie całej Polski odpowiednich zarządzeń, mających na celu ochronę życia, zdrowia i majątku obywateli przed trującymi gazami, przed dymem, pyłem i innymi odpadkami, zatrzymującymi powietrze i wody bieżące oraz studnie, a będącymi wynikiem niedostatecznych urządzeń technicznych w koksowniach, fabrykach i zakładach przemysłowych. Ale, niestety, koszt urządzenia jednego pochłaniacza dymu przy jednym tylko palenisku wynosi aż 50.000 zł. — wzdychał ciężko p. referent, i dlatego w konkluzji swoich wywodów postanowił wniosek: o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem.

Tow. Reger oświadczył należycie do postępowania większości rządowej Wykazał zastraszające cyfry śmiertelności w Zagłębiu Dąbrowskim, szkody, wynikające dla rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli zwierząt domowych i dla całego gospodarstwa z braku odpowiednich urządzeń ochronnych.

Pos. Roguszczyk słusznie zauważył, że za pół pensji jednomiesięcznej pierwszego lepszego generalnego dyrektora już można by jeden zabójczy komin fabryczny unieszkodliwić. Gorąco poparł wniosek socjalistyczny także p. pos. Tempka.

Na środowem (24.II) posiedzeniu Komisji reprezentant depart. zdrowia zapewniał o najlepszej woli tego departamentu, który już w 1923 r. opracował pierwsze w tej sprawie wnioski. Ale, niestety, dlasze „studia” wykazały, że sprawa wymaga jeszcze dokładniejszego „przebadania” i doświadczenia. Ze zatem zbyt późno byłoby wzywanie Rządu do czegoś, co i bez wzywania się robi.

Tow. Reger skrytykował ten system wieczystego „studowania”, który nigdy nie doprowadza do żadnego pozytywnego wyniku. Powoływanie się na to, że urządzenie, służące do strawienia dymów i pyłów oraz niebezpiecznych gazów i wód odchodowych, są zbyt kosztowne, nie wytrzymuje krytyki, albowiem jak np. smoły bitumiczne, farby i pachnidła anilinowe, sacharyna itp. pokrywają stokrotnie koszty urządzeń ochronnych. Nie wolno tylko być zbyt ostrożnym, bojąc się i sknerzącym, trzeba mieć inicjatywę twórczą i dobrą wolę, a nie trzeba ślepo odrzucać każdy wniosek opozycji.

Oczywiście BB wnioski odrzucił.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Monopol prywatny ruchu autobusowego

Początek wczorajszego posiedzenia opisał na str. 1. Po objęciu przewodnictwa przez p. Świątalskiego, przystąpiono do „normalnego” porządku dziennego.

Jeszcze jeden monopol prywatny

Przewóz pojazdami mechanicznymi.

Referent wyjaśnił, że chodzi tu o ustawę uregulowania ruchu autobusowego, który był dotychczas regulowany rozporządzeniami władz administracyjnych.

Wnioski mniejszości zmierzają do usunięcia prawa wyłączności, ale — powiada „sanacyjny” referent — słuszną jest rzeczą, że jeśli jakaś firma podejmuje się specjalnych świadczeń, np. budowy drogi lub mostu, to wzajemnie uzyskać może koncesję z wyłącznością.

O tem, co się dzieje za kulisami tej „wyłączności”, dowiadujemy się po części z przemówienia pos. Zielińskiego (Kl. Nar.).

Zapowiadając w tej sprawie poprawkę, mówca przechodzi do omówienia stosunku polskich zakładów inżynierskich do firmy Sautera i Fiata oraz stwierdza, że wiadomości, które się w tej sprawie pojawiły, opierają się na memoriale b. kierownika tych zakła-

dów, inż. Śmigieleskiego. Jak z tych informacji wynika, między zakładami a tą firmą etanol układ, który zakładom zapewnił pożyczkę 1.600.000 dol., wzajemnie za co zakłady miały się zobowiązać do udzielenia firmie Sautera i Fiata wyłącznej koncesji na ruch autobusowy w Polsce. Skoro dziś jest mowa o koncesji z wyłącznością, chcielibyśmy wiedzieć, czy o tem decydować się będzie ewidentnie, czy też sprawa jest już przesądzona i chodzi o wykonanie pewnej zawartej już transakcji. To powinno być wyjaśnione.

OBCIĄŻENIE NIEZAMÓŻNYCH PASAŻERÓW.

MOWA

POS. TOW. K. DOBROWOLSKIEGO

(w streszczeniu).

Mamy dziś tę satysfakcję, że nasze przewidywania zostały potwierdzone. Niedawno mój kolega klubowy, pos. Grzechonowski, ostro krytykował projekt funduszu drogowego i nazwał go nowym obciążeniem podatkowym ludności. Wtedy p. Minister Rob. Publ. śmiał się z tego, ale niewiele czasu upłynęło, a samo Ministerstwo w formie sprostowania, umieszczono w krakowskim Kurjerze, przyznało, że tylko 4 i pół milio-

na z opłat obciąża właścicieli autobusów, a reszta, t. j. 8.800.000 jest właściwie obciążeniem pasażerów.

Tak samo, jak ustawa o funduszu drogowym, nie ziszcza tych nadziei, jakie Rząd do niej przywiązywał, tak i ta ustawa pożytku nie przyniesie. Uniknie się wprowadzić „dzikiej konkurencji”, ale zmniejszy się liczbę kursujących autobusów i odbierze się chleb wielkiej ilości przedsiębiorców. Można by przecież sprawę uregulować przez racjonalny podział pracy, jak to czyni np. związek turystyczny w Krakowie, nie niszcząc nierzeczy egzystencji.

Zresztą, gdzie pewność, że przy udzieleniu koncesji będą rozstrzygały tylko względy racjonalne. Wierny doskonałe, kto jeździ autobusami. Klasy posiadające mają własne pojazdy. Autobusami jeżdżą robotnicy fabryczni do pracy i biedota wiejska na targ. Im ceny biletów w już podwyższono i nastąpi nowa podwyżka. Za tą ustawą głosować nie będziemy.

Ustawę przyjęto drugim i trzecim czytaniem.

Poprawki mniejszości „sanacyjnej” zwyciężają odrzucono.

Bitwa pod Szanghajem trwa dalej

Japończycy atakują znowu

Odparci w ataku poprzednim Japończycy rozpoczęli wczoraj o świcie ponowny szturm na pozycje chińskie.

Huraganowe przygotowanie artyleryjskie osiągało chwilami napięcie, znane z czasów wojny światowej. Kilkadziesiąt pocisków armatnich padło na teren t. zw. koncesji międzynarodowej.

Później ruszyła piechota japońska, wspierana przez samoloty, czołgi i aut. pancerne. Straty obu stron

są ogromne.

Japończycy usiłowali oddzielić jedną z dywizji chińskich od głównego trzonu armii Czang-Kai-Szeka, co im się jednak nie udało.

Dowództwo japońskie oświadczyło, że stwierdziło obecność po stronie chińskiej

lotników

amerykańskich i australijskich.

Zacięte walki, parę razy na białą broń,

trwają

w dalszym ciągu.

POSIŁKI JAPONSKIE.

Rząd japoński zdecydował podobno wysłać do Szanghaju posiłki, podnoszące

o 100%

siłę liczebną wojsk japońskich na placu boju.

Walki w Mandżurji

Wojska chińskie bombardują obiekty kolejowe o 8 kilometrów od CHARBINU. Rząd sowiecki wycofuje lokomotywy i wagony na teren sowiecki.

Przeciw gwałtowi w polityce międzynarodowej

Przeciw postępowaniu Japonii

Manifest robotników Wielkiej Brytanji

Rada Generalna angielskich związków zawodowych, komitet wykonawczy Partii Pracy, oraz frakcja parlamentarna Partii Pracy ogłosiły odezwę, wzywającą Radę Ligi Naro-

dów, aby państwa, wchodzące w skład Rady, oraz sygnatariusze paktu Kelloga odwołały swych przedstawicieli dyplomatycznych z JAPONJI, oraz, aby zastosowały prze-

ciwko JAPONJI sankcje, wynikające z 16 art. paktu Ligi Narodów, jeżeli Rząd japoński będzie w dalszym ciągu prowadził akcję wojenną przeciwko Chinom.

Po wyborach w Japonji

Bez zmiany

Wynik wyborów do parlamentu japońskiego, który przyniósł zwycięstwo rządzącej obecnie partii konserwatywnej, nie zmieni ani sytuacji ogólnej

w Japonji, ani też nie wpłynie na zmianę

polityki japońskiej wobec Chin.

Krają jednak pogłoski, że kon-

serwatyści — pomimo zwycięstwa wyborczego — zamierzają zaproponować, by opozycja utworzyła wspólnie z nimi Rząd koalicyjny.

USTAWA PRZECIWKO SZKOŁOM PRYWATNYM UCHWALONA

Z sejmowej Komisji Oświatowej

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji przystąpiono do III czytania projektu o szkołach prywatnych. Referent p. Szyska (BB) rozwinął się szeroko nad tem, jak to rzekomo „bez zgrzytu” pracowano na Komisji; zapomniał tylko dodać, że wszystkie istotne poprawki opozycji w II czytaniu odrzucono.

Następnie pos. Stroński ponowił swój wniosek, aby odesłać ustawę do Komisji Konstytucyjnej celem zbadania wątpliwości konstytucyjnych.

Tow. Czapiński oświadczył na wstępie, iż myli się p. Szyska, gdy mówi, że „przez dyskusję przeszła oś polityczna”, albowiem oś polityczna przeszła przedewszystkiem przez sam rządowy projekt ustawy, wobec czego mówca składa następujące oświadczenie:

Stwierdzamy, że ustawa ma charakter policyjny, oddająca całokształt szkoły prywatnej do dyspozycji urzędowej biurokracji szkolnej. Ma to na celu: 1) upartyjnienie szkolnictwa prywatnego pod względem ideologicznym i podporządkowanie go t. zw. „wychowaniu państwowemu”, zaś 2) postawienie na czele szkolnictwa prywatnego ludzi partii sanacyjnej. W ten sposób ma być zniszczone szkolnictwo prywatne, z takim trudem dźwignięte wysiłkiem społeczeństwa polskiego i niepolskiego.

Mając na względzie polityczny charakter ustawy, z góry byliśmy pewni, że żadna istotna poprawka opozycyjna nie przejdzie, gdyż naruszyłaby ten charakter. Dlatego też poprawek własnych nie stawialiśmy. I rzeczywiście, żadna istotna poprawka, stawiana przez inne ugrupowania opozycyjne, nie została uchwalona. Wobec tego też i do III czytania żadnej poprawki nie zgłaszamy.

Dodajmy jeszcze, że w omawianej ustawie widzimy także wielką krzywdę dla szkolnictwa mniejszościowego, które w dużej mierze jest szkolnictwem prywatnym.

Ponieważ głosowaliśmy za szeregiem poprawek innych stronnictw opozycyjnych, np. Klubu Narodowego, wobec tego musimy oświadczyć, że całej tej części motywacji, która powołuje się na autorytet Episkopatu, nie uważamy za swoją.

Oświadczenia, negatywnie ustosunkowujące się do ustawy, złożyli także pp.: Sommerstein (Koło Żyd.). Chrućki (Ukr.) i Bittner (Ch. D.).

W dyskusji przedewszystkiem odrzucono wniosek p. Strońskiego, aby ustawę odesłać do Kom. Konstytucyjnej, a potem „ślado” — jak przewidywalimy — odrzucono wszystkie absolutnie, nawet najmniejsze, wnioski opozycji.

W końcu przystąpiono do głosowania całości ustawy. Pos. Kordecki (Kl. Nar.) oświadczył, że ze względu na odrzucenie wniosku o odesłanie ustawy do Kom. Konstytucyjnej itd. Klub Narodowy głosuje przeciwko ustawie.

Tow. Czapiński oświadczył, że ze względu na policyjny charakter ustawy (tu gwałtownie wybuchła burza) i na przejrzyście partyjne jej cele, socjaliści głosują przeciw.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Faszyzm współczesny

IV. HITLER. IDEOLOGIA HITLERYZMU

Jeśli od ogólnych rozważań na temat istoty i ideologii faszyzmu przejdziemy do poszczególnych krajów, na jednym z pierwszych miejsc postawimy ruch hitlerowski w Niemczech. Idzie on naprzód wielką lawiną. Ogromnie wpływa na całokształt sytuacji międzynarodowej. Wpływa nie tylko na los klasy robotniczej Niemiec; może silnie zaważyć na losie klasy robotniczej w innych krajach.

Miarą siły hitleryzmu w Niemczech jest procent głosów, otrzymanych przez Hitlera w r. 1931 przy wyborach sejmowych i komunalnych w poszczególnych krajach Niemiec. Najniższy procent mamy w Sztutgarcie (Wirtembergia) — 21%, górna granicę mamy w Hesji — 37%, Oldenburgu — 37%, Meklemburgii — 41%, Birkenfeldzie — 44% (!) ogółu oddanych głosów.

Miarą wagi wewnętrznie — politycznej jest to, że socjalna demokracja niemiecka znalazła się w defensywie wobec (faktycznie) zjeżdżających się komunizm i hitleryzm. Prowadzi tak zwaną politykę „tolerowania” centrowego Rządu Brüninga, gdyż bez poparcia S. D. Brüning „leży” i przychodzi do władzy Hitler z nieobliczalnymi konsekwencjami. Ale z drugiej strony „tolerowanie” burżuazyjnego Rządu, który wydaje dekrety nierzadko antyrobotnicze, szkodzi partii, zmniejsza jej popularność i prowadzi do odłamywania się od partii poważnych części, jak to niedawno miało miejsce (Rosenfeld i inni). Naturalnie, — gdyby przyszedł Hitler, — byłoby stokrotnie gorzej. Ale psychika mas nie zawsze jest w stanie to uwzględnić. Stąd tragizm dzisiejszej sytuacji niemieckiej S. D.

Dwie rzeczy trzeba podkreślić w hitleryzmie. Po pierwsze, jest on (razem z komunizmem) owocem kryzysu, który szaleje w Niemczech — obecnie jest tam 6% mil. bezrobotnych. Ten kryzys niezwykle silnie uderzył także w drobną burżuazję (i chłopów) i popędził ją w objęcia Hitlera. Wszak na dobre hitleryzm rozwinął się dopiero w ostatnich kilku latach! Tak kryzys gospodarczy stał się w Niemczech kryzysem demokracji (Konstytucji Weimarskiej). Albowiem — powiadają hitlerowcy — za cesarza było lepiej; „przy

demokracji” i po traktacie wersalskim jest katastrofa. Tak łatwo jest przerzucić winę na demokrację.

Drugą rzeczą, o której trzeba pamiętać, jest to, że specjalną cechą hitleryzmu jest silny akcent, stawiany na polityce zagranicznej. „Winię” ten Traktat Wersalski, który odebrał nam (Niemcom) Pomorze („korytarz”), Poznańskie, G. Śląsk, Alzacje i Lotaryngię itd., który pozbawił nas możności zbrojenia się (100 tys. wojska) — nałożył ciężkie sploty „reparacyjne”. A więc „jasne” — powiada Hitler — że zbawieniem są „Wielkie Niemcy”. Otrzymujemy paradoksalną (dziwną) odpowiedź — militarystyczny i imperialistyczny Niemiec od niedy. I to szerokim masom drobnej burżuazji i chłopstwa (kryzys rolny) wydaje się przekonującym. Tak dyktatura i imperializm łączą się w jedną całość. Tak pierwiastek społeczny i narodowy (nacionalistyczny) łączą się w hitleryzm w tak zw. „sojalizm narodowy”.

A teraz przejdziemy, — na razie jeszcze nie do ścisłego programu — lecz do podstaw ideologicznych. Najlepiej można je sformułować według nowego olbrzymiego dzieła Rosenberga, bliskiego pomocnika Hitlera p. t. „Mit 20-go stulecia”. Książka (blisko 700 stron) warta przeczytania. W Polsce jeszcze nie jest szeroko znana. Wyszła w r. 1931 w Monachium.

O filozofii hitleryzmu (wedle Rosenberga) nie możemy tu szeroko się rozpisywać. Wsuwa na pierwszy plan moment rasowy, stąd hitleryzm nierzadko nazywa się „rasizmem”. Tylko północna, germańska apeluje do starożytnej mitologii germańskiej — do legend, poetów rasa godna jest władać światem, a przynajmniej Europą. Dalej autor i bóstw; do dawnego prawa niemieckiego. Słowem — do tradycji. Albowiem naród jest jedną mistyczną, która odrzuca osiąga swój „najwyższy punkt” w pierwotnej religii i legendzie. Naród to jedność! On się nie „składa” z ludzi, z obywateli. Ta „indywidualistyczna” (obywatelska) nauka jest dawno i „ostatecznie” usunięta „z poważnych dociekań” (str. 652). Prowadzi bowiem w konkluzji do idei „ludzkości”, słowem do „uniwersalizmu”, do powszechności.

Ciekawym jeszcze jest u Rosenberga to, że jest niechętny przemysłowi i krzywo patrzy na przedwojenną gospodarczą politykę Niemiec, która zmierza do uprzemysłowienia. Tu Rozenberg nawiązuje do ideologii agrarnej (rolnej) reakcji pruskiej starej daty.

Ale najciekawsze nie to. Najciekawszy jest rozdział „Nowy system Państwowy”, — który wysuwa konkretne wnioski polityczne.

Zasada — ekspansja (rozwoj) Niemiec nazownatrz. „Należy stworzyć (dla Niemiec) teren na wschodzie i zachodzie (str. 598). Dopóki Francja w sojuszu z Polską i Czechami panuje w Europie, dopóki Francja w ogóle rozkazuje, nigdy nie nastąpi rozwój narodu niemieckiego. Jeśli Niemcy zrezygnują z tego hasła — postawiamy się w terenie, nawet Prusy Wschodnie pogrążone zostaną w „polskim bagnie”. To też zasadą niemieckiej polityki winno być popieranie wszystkich wrogów — nieprzyjaciół Niemiec.

Francja? Ależ Francja jest opanowana przez niższe rasowo okragłogłowe typy (!); patrz np. na Brianda i Herriota. Sama francuska idea demokracji jest produktem niższym pod względem rasowym. Wobec tego „walka o odnowę Niemiec jest walką o germańską myśl bohaterką — z demokratyczną myślą kramiarską”. Jest to walka o europejską siłę rasową i o wolność dla niej. Francja, ta „republika Rotszyldów”, zaraża pod względem rasowym (Afryka!) całą Europę. Południowa Francja jest już zmulatywana — „Panieuropa”? Kto ją propaguje? Pół-Japończyk Kalerki. Ta beznasowa francuska „Panieuropa” byłaby poprostu „Franko-Judea”.

W ten sposób z zachodem, z Francją załatwiono. Pozostaje wschód, Rosja. Może zbliżenie? Nic podobnego! Wszak to Azja. Polityka Piotra I i Katarzyny, pchająca Rosję na zachód, do Europy, była fatalna. Rosja też przyniosła światu azjatyckie pomysły swych rewolucyjnych ideologów i fantastów — Tolstojów, Bakuninów, Leninów.

A więc i z Rosją załatwiono. „Teren” jest. Chodzi więc o hasło. Kto będzie w Europie rządził? Hasłem jest: „Europa północna”. W Europie 3 narody obejmują straż — narody północnej rasy. Na północy Skandynawowie (z Finlandją). Na zachodzie Brytania. A cały środek zajmują Niemcy, jako „niemiecka Europa środkowa”. „Od Eupen (Belgia) na północny poprzez Pragę do Lublany na południu; od Strasburga na zachodzie do Kłajpedy na wschodzie”.

Taki jest „teren”. Dla Francji naturalnie znajduje się zresztą miejsce, jeśli postawi na swem czele ludzi o typie „długogłowym”; jeśli opuści Polskę i Czechy; jeśli przestanie łączyć się z Żydami i murzynami. Ale czy Francja zrozumie tę „biologiczną konieczność”? — zapytuje Rozenberg.

Tak w tej hitlerowskiej „ideologii” wylazi z metnych wywodów filozoficznych zasadniczy pierwiastek politycznej ekspansji!

Kazimierz Czapiński.

ZDARZENIA I LUDZIE

Światło w Polsce

PISKORZE NA POLESIU, ŁOJÓW-KI W PIOTRKOWIE.

Rzeczywistość polską oglądamy dziś w ponurem świetle. Jarzy się elektryczność na „reprezentacyjnych” ulicach Warszawy i tam, gdzie państwo występuje oficjalnie — ale kraj pogrążony jest w mroku, którego nie przebijają urzędowe zapewnienia, że wszystko jest dobrze i że Polska ma mniej powodów niż inne kraje, skarżyć się na przesilenie gospodarcze. Niektóre dzielnice pogrążone są w ciemnościach w najbardziej dostojnym znaczeniu.

Z Polesia dowiadujemy się, że chłopi tamtejsi nie stac nawet na kupno nafty i że oświetlają swe chałupy sposobem, który na całej kuli ziemskiej stosowany jest bodaj tylko przez eskimosów grenlandzkich. Piskorza przetyka się knotem, który nasiąka tłuszczem rybim i może się palić, dając skąpe światło. Jak przyjemne i higieniczne może być takie światło, łatwo sobie wyobrazić. Ale biedny Poleszak nie może płacić wysokich cen za naftę, ustalonych przez kartel, któremu patronuje państwowa rafineria.

Zapałki wychodzą z użycia, bo są za drogie. Już nietylko Poleszak, ale i Mazur czy Kujawiak używa łuczywa dla zapalania ogniska. Monopol zapalczany, wydzierzawiony szwedzkiemu trustowi, nie pozwala na obniżkę cen zapałek. Zmniejsza się ich konsumpcja, tracą zatrudnienie robotnicy fabryk zapalczanych — ale ceny, oznaczone przez trust muszą być utrzymane.

Ostatnio przyszła kolej i na elektryczność. Ten tak ważny przedmiot codziennego użytku stał się, z bardzo nielicznymi wyjątkami, źródłem olbrzymich dochodów spółek belgijsko - francusko - szwajcarskich, które opanowały elektryczność w Warszawie, Łodzi i wielu innych miastach. Ceny elektryczności są w ubogiej Polsce wyższe niż w Ameryce — ale koncesjonariusze zagraniczni ani myślą o ich obniżce. Utworzyli oni jakgdyby nieoficjalny kartel — i łupią ludność, która broni się strajkiem, jak w Piotrkowie i gdzie indziej i od elektryczności wraca do łojowej świelcy.

Ludność wiejska otrzymuje coraz mniej za swe produkty, ludność miejska coraz słabszym staje się konsumentem, bezrobocie rośnie, płace spadają — a ceny elektryczności, nafty, zapałek są sztywne i nie mogą być zmniejszone, bo temu sprzeciwiają się kartele. Polska wraca do pierwotnych sposobów oświetlania, cofa się wstecz o setki lat — tak jest, już nawet nie o sto lat do świec łojowych, lecz do łuczywa i piskorza —

Piskorz, łuczywo i świeca łojowa staną się symbolem Polski roku pańskiego 1932, siódmego roku panowania „sanacji”.

J. S.

O szkołę polską

W poniedziałek, dn. 29 b. m. o godz. 20, ul. Boduena 4 m. 1 odbędzie się zbiórowy odczyt staraniem T. U. R. na temat „O Szkołę Polską. Nowe ustawy: o ustroju szkolnictwa i szkolnictwie prywatnym”. Przemawiać będą: Andrzej Strąg, poseł Kazimierz Czapliński, Stanisław Kalinowski, dr. Stefan Kopciński, poseł Zygmunt Piotrowski, W. Weychert - Szymanowska i senator Jan Woźnicki.

Bilety w Sekretariacie Generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, oraz w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Upieram się o zamieszczenie na łamach swego poczytnego piśmiennictwa zamianki:

W celu uniknięcia nieporozumień, komunikuję, iż nie jestem współpracownikiem tygodnika „Jutro Rzeczpospolitej” i artykuły na łamach pisma tego podpisałe A. Maliszewski nie są moimi artykułami.

Aleksander Maliszewski, czł. grupy poetyckiej „Kwadręga”. Warszawa, 24.II.1932.

Więźniowie brzescy w Radomiu

(Kor. własna).

W sobotę, dnia 20 b. m., socjalistyczny Radom przeżył wielkie święto, wieczór towarzyski, poświęcony uczczeniu b. więźniów brzeskich.

Wieczór ten zaszczylił swą obecnością b. więźniowie brzescy: tow. tow. H. Liberman, N. Barlicki, A. Pragier, St. Dubois i A. Ciołkosz. Tow. M. Mastka zatrzymał w Krakowie ważne sprawy organizacyjne.

Na uroczystość przybyli również tow. tow. T. Arciszewski i M. Niedziałkowski.

Sala na pierwszym piętrze Domu Robotniczego pięknie udekorowana. Na długo przed rozpoczęciem wieczoru sala zaczyna się zapęcznieć towarzyszym, którzy swą obecnością chcieli oddać cześć odwadze i niezłomności.

Kogóż tam niema w tym tłumie! I robotnicy czynnych jeszcze fabryk i przedstawiciele bezrobotnych, i chłopcy malorolni — nasi towarzysze, i robotnicy rolni, i pracownicy umysłowi, i inteligencja zawodowa, przedstawiciele szeregu miejscowości okręgu ze Skarżyskiem na czele — pomieszało się ze wszytko razem, skupione pod czerwonym sztandarem walki o lepsze Jutro, o Sprawiedliwość.

Szczupłe rozmiary sali, spowodowały, że udział w uroczystym wieczorze mogła wziąć zaledwie drobna część tych,

którzy obecnością swą chcieli zadokumentować, że Radom był, jest i będzie czerwonym.

Nadchodził wreszcie oczekiwana godzina. Wśród rozentuzjowanego tłumu witani gromkimi okrzykami i oklaskami przechodzą ku stołowi, okrytemu czerwienią — więźniowie brzescy.

Zebrani samorzutnie, poza wszelkim ułożonym programem, zaczynają śpiewać „Czerwonego”. Potężny śpiew przenika daleko poza mury Domu Robotniczego. Płyną ponad Radomiem słowa buntu i walki, płynnie zapowiadając „Sędziami wówczas będziemy my”!

Po przemówieniach powitalnych, które w imieniu P. P. S. w Radomiu wygłosił tow. St. Kelles-Krauz, w imieniu Rady Związków Zawodowych — tow. W. Klimecki, w imieniu „Życia Robotniczego” i jego czytelników — tow. J. Radomski, w imieniu chłopów i robotników rolnych — tow. Stysia, w imieniu organizacji P. P. S. w Skarżysku — tow. K. Trybalski i wreszcie po dłuższym przemówieniu w imieniu O. K. R. P. P. S. tow. W. Kisielewski — po tych wszystkich przemówieniach, przeżywanych i kończonych burzliwymi owacjami całej sali na cześć drogiej gości, podnosi się tow. Norbert Barlicki, który w gorących, mocnych słowach daje obraz Polski dzisiejszej, wzywa do wy-

trwania, do gromadzenia sił, do skupiania się w szeregach Socjalizmu.

Po nim zabrał głos tow. H. Liberman. Wspaniałe w formie przemówienie jego było istną skarbnicą myśli, z której długo można czerpać siłę i chęć do walki, widzieć jasno jej cele i etapy, wierzyć w jej zwycięski koniec.

Po tow. Libermanie przemawiał tow. Pragier. Przemówienie jego, pełne głębokiej treści, nacechowane było tą pewnością zwycięstwa, jaką dają nam nietylko uczucie, ale przede wszystkim rozum.

Następny mówca, tow. Dubois, podkreślił gorąco konieczność organizowania młodzieży robotniczej, tej podwaliny przyszłego zwycięstwa i przyszłej siły proletariatu.

Wreszcie tow. Arciszewski w dłuższym przemówieniu przedstawił rolę dziejową klasy pracującej.

Wszystkie przemówienia gości przyjmowane były przez zebranych z niebywałym aplauzem, a żywiołowym wybuchem czci i przywiązania do nich nie było końca.

Na zakończenie przemawiał jeszcze tow. poseł Grzechaczowski.

Następnie, otaczając zwartym pierścieniem gości czerwonego Radomia, przy dźwiękach pieśni rewolucyjnych i muzyki koncertowej, spędzono w Domu Robotniczym wiele miłych godzin.

Przed strajkiem w rolnictwie

BEZROBOCIE NA WSI

Polica państwowa z polecenia swoich władz przełożonych rejestruje bezrobotnych na wsi, a przy okazji wywiera presję na robotników, żeby godzili się na obniżkę zarobków, nigdzie zaś nie ma presji policji na obszarników, żeby zmniejszali liczbę bezrobotnych. Stan bezrobocia jest tak wielki, że w całym szeregu Oddziałów Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, odbywające się zjazdy — przed zjazdem 3-go kwietnia, w którym to dniu w razie pogorszenia warunków wynagrodzenia ma być proklamowany powszechny strajk na roli — uchwalają, żeby się nie przeprowadzać i nie usuwać z mieszkań na folwarkach, albowiem poszukiwanie pracy nie daje żadnych rezultatów, prócz drwin ze strony obszarników i ich „pasiek-paków”.

Przy okazji nadmieniamy, że w powiecie Hrubieszowskim p. Woroniecka, jak wiadomo z książką wywodzącą się, w swoich folwarkach proponuje robotnikom - ordynariuszom 10 q. ordynacji rocznie i 40 złotych pensji. Niema to jak wielkopolski gest; jak obniża zarobki to przynajmniej o 50%. A no zobaczymy, co najbliższy miesiąc marzec i początek kwietnia przyniesie nam.

A oto obszarnicy powiatu Sochaczewskiego rozestali naganiaczy jakichś po folwarkach, którzy zawiadamiają, że nadszedł „rocznik z Warszawy”, żeby „związek pracodawców i pracobiorców” rozwiązać, a tym, którzy w początkach stycznia opłacili składkę, żeby przy pomocy tego związku dostać się do pracy, pieniądze zwracają, bo bezpłatnie „związek obszarników” będzie załatwiał sprawy robotników rolnych. Czy to jest perfidia, czy to jakieś nowe oszustwo? Chcą robić prezenty robotnikom, a jednocześnie zalegają z wypłatami, widąc, że im się ten bezpłatny związek pracodawców i pracowników opłaca.

Naturalnie, robotnicy zwracają się do naszego Związku z zapytaniem, co mają robić, a po wyjaśnieniu kłną w żywe kamienie emisariuszy obszarniczych.

A teraz kilka przerażających cyfr o bezrobociu. Oddział Konińskiego-Słupieckiego komunikuje, że na dzień 31 grudnia ub. r. wydano konotatki 915, w tem 10 rzemieślników, 345 ordynariuszom, 5 komornikom i 555 robotnikom dniówkowym. Nie ugodzonych do 15 b. m. było 500 osób.

Oddział Bydgoski na dzień 31. I. r. b. nie ugodzonych miał 377 rodzin. Oddział Krakowski 48 rodzin. Oddział Pułtuski - Makowski ma jeszcze nie ugodzonych 235 rodzin, które mają na swoim utrzymaniu 1029 osób. Ponadto nie ugodzili jeszcze obszarnicy 279 robotników dniówkowych. Nastrój w tym Oddziale jest tak wrogi dla obszarników, że przy najmniejszym podmuchu może wybuchnąć niesamowita awantura.

W powiatach Mławskim i Przasnyskim wypowiedziano pracę 375 ordynariuszom, którzy mają na swoim utrzymaniu 1603 osób i 448 robotników dniówkowych. Niech tak dalej pójdzie, tem łatwiej będzie proklamować powszechny strajk na roli.

Uprzywilejowanie koni wojskowych

Diennik Ustaw Rzplitej Polskiej Nr. 12, z dnia 19 lutego, zawiera między innymi rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Ministra Spr. Wewn. z d. 2 września 1931 r. „o zakazie używania na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podków u koni z wystającymi ostrymi częściami”. Rozporządzenie nie dopuszcza „podkopy u koni pantołowe albo podkopy z tępymi hacelami, lub z tępymi zębami. Wysokość haceli nie może przekraczać grubości podkowy”. Takie podkowy mają być stosowane w niektórych województwach w okresie od 15 kwietnia do 15 października, w innych województwach od 1-go kwietnia do 15 listopada.

Najciekawszy w tem rozporządzeniu jest par. 3, mówiący, że „rozporządzenie niniejsze nie dotyczy koni wojskowych”.

A więc przywilej dla kasztanek i innych koni wojskowych. Dotychczas dzielono społeczeństwo na „cywilbandę” i wojskowych. Obecnie temu podziałowi i podlegać będą także konie. Cywilnemu koniowi wara niszczyć jezdnię, ale kasztankom i innym wojskowym wolno.

Wobec tych wyjątków i „przywilejów koni” dla wojskowych klaczy, wałachów i ogierów, zapytać należy, jaki sens może mieć powyższe rozporządzenie?

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

WYBORY PREZYDENTA W NIEMCZECH.

13-go marca odbędzie się pierwsze powszechne głosowanie na prezydenta Niemiec. Ponieważ do wyboru staje 4 kandydatów, należy się liczyć z tem, że żaden z nich nie uzyska absolutnej większości i że decyzja zapadnie dopiero w drugim głosowaniu, które odbędzie się w kwietniu.

Ci czterej kandydaci to: Hindenburg, Hitler, Duestenberg i Thälmann. Hindenburg jest kandydatem republikanów, Hitler — faszystów, Duestenberg — nacjonalistów i „Stahlhelmu”, Thälmann — komunistów.

Hitler nie zgłosił jeszcze oficjalnie swej kandydatury, obwieścił ją na zgromadzeniu hitlerowców Goebbels, prawa ręka Hitlera. Hitler nie ma jednak dotąd obywatelstwa niemieckiego i jeżeli na 10 dni przed wyborami nie wykaże się obywatelstwem, głosy oddane na niego będą unieważnione.

Duestenberg jest jednym z przywódców „Stahlhelmu”, organizacji zbrojnej nacjonalistów. Wystawienie jego kandydatury świadczy, że front reakcyjny, powstały na zjeździe w Harzburgu i noszący miano harzburskiego, nie trzyma się kupy. Wiadomo, że między Hugenbergiem i Hitlerem zachodzi różnica zdań nietylko co do osoby prezydenta, ale też co do polityki po ewentualnym zwycięstwie kandydata harzburskiego. Duestenberg nie ma żadnych szans przejścia i kandydatura jego ma tylko ten cel, by odciągnąć pewną liczbę głosów i uniemożliwić wybór prezydenta w pierwszym głosowaniu. Czy Hugenberg i Hitler porozumieją się co do wspólnego kandydata przed drugim głosowaniem — zależeć będzie od tego, jaki będzie wynik pierwszego głosowania. Możliwe, że Hugenberg wysunie Oskara Hohenzollerna, jako wspólnego kandydata prawicy, ale w takim razie wiadomo, czy hitlerowcy zgodzą się na tę kandydaturę, albowiem Hitler potraktowanyby został jako figura drugorzędna i pomocnicza, co uchyłoby jego „autorytetowi”.

Kandydatura komunisty Thälmana również nie ma żadnych szans powodzenia i jest kandydaturą „złotą”, służącą do rozbitcia głosów. Socjaliści nie powzieli jeszcze uchwały w sprawie wyboru prezydenta. Decyzję przekazano zarządowi partii. Wydaje się jednak rzeczą przesadzoną, że w tej sytuacji, jaka się wytworzyła w Niemczech, gdzie wybór rozstrzyga się między Hindenburgiem a Hitlerem, socjaliści zaniechają własnej kandydatury i już w pierwszym głosowaniu poprą Hindenburga.

GABINET TARDIEU WE FRANCJI

Po upadku gabinetu Laval'a były próby utworzenia na czas przejściowy, aż do wyboru nowej Izby, gabinetu bardziej lewicowego. Ale próby Painlevégo nie powiodły się. Nowy gabinet Tardieu jest właściwie drugim wydaniem obalonego gabinetu Laval'a. Nastąpiło jedynie przesunięcie tek i zmiana ról, kierunek polityczny pozostał ten sam.

Ponieważ Laval pociągnął klęskę w sprawie ordynacji wyborczej, a obalił go senat, więc nie ulega wątpliwości, że Tardieu nie poruszy już tej sprawy i nie będzie zadzierzał z senatem. Wybory przesunięto też na termin wcześniejszy. Odbędzie się one w kwietniu na podstawie dawnej ordynacji wyborczej.

ZWYCIĘSTWO REPUBLIKANÓW W IRLANDJI

Wybory do sejmiku irlandzkiego przyniosły o tyle sensację, że poraż pierwszy od uzyskania autonomii odniósł zwycięstwo republikanie pod wodzą de Valery.

W partii niepodległościowej Irlandji, Sinn-Fein, po zdobyciu daleko idącej samodzielności politycznej — nastąpił rozłam. Część stanęła na gruncie nowego układu stosunków angielsko - irlandzkich, część zaś z de Valerą na czele nie pogodziła się z ustępstwami Anglii i dalej walczyła o całkowite oderwanie Irlandji od Anglii.

Dotychczas rządy były w rękach umiarkowanego odłamu Sinn-Fein i dopiero obecnie nastąpiła zmiana. Republikanie, którzy mieli poprzednio 57 mandatów, zdobyli 67 mandatów, partja rządowa zaś (umiarkowany odłamek b. niepodległościowców) zamiast 65 zdobyli tylko 50 mandatów. Republikanie są tedy najsilniejszą grupą w nowym parlamencie, i im przypadnie w udziale tworzenie nowego rządu.

Republikanie występowali w wyborach z programem, który m. in. żądał zniesienia przysięgi posłów na wierność królowi angielskiemu, przez co Irlandja stwierdziłaby zupełną niezależność od Anglii, oraz przyłączenia do Irlandji protestanckiej prowincji północnej Ulster, która odmówiła przynależności do Irlandji i wybiera posłów do parlamentu angielskiego.

Rzecz jasna, że republikanie, o ile obstawać będą przy tym programie, będą musieli stoczyć walkę z rządem angielskim. Republikanie nie mają jednak większości w nowym parlamencie i muszą szukać pomocy 9 posłów Partji Prac.

Pogrzeb „Floty Narodowej”

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Morskiej Sejmu, poświęcone ustawie, likwidującej Komitet Floty Narodowej.

Referent p. Tomaszewicz twierdził, że „Komitet” trzeba zlikwidować, ponieważ działał on nieudolnie, nie spełniał swych zadań wskutek wadliwej konstrukcji, gdyż w skład jego wchodziły wysoko postawione osobistości, które nie mogły poświęcić dostatecznej ilości czasu dla „Komitetu”. Należy powołać odpowiednią instytucję. Uczynić to ma Rada Ministrów.

Tow. Dubois omówił przede wszystkim dziwne okoliczności, które towarzyszyły likwidacji „Komitetu”, a które poruszył już na plenum Sejmu.

Wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której wyjaśnień udzielał Jyr. depart. Min. Przem. i Handlu, p. Hilchen, przewodniczący Komisji i inni. Niewiele jednak ta dyskusja wyjaśniła. Okazało się, że Min. Przem. i Handlu udzieliło pożyczki 360.000 zł. toruńskiemu komi-

tetowi Floty Narodowej, nie biorąc pojęcia o centrali, a gdy komitet toruński pożyczki nie spłacił, sumę powyższą Ministerjum ścigało od centrali, narzucając tem samem depozyty różnych inn. komitetów, jak np. „Darszko”, złożonych w centrali. Ten akt powzięty głosami prezydium Komitetu bez wiedzy i obecności plenum Komitetu oraz Komitetu wykonawczego i generalnego sekretarza, wywołał głębokie rozdziewki w samym Komitecie, masę zarzutów, niepokój w poszczególnych komitetach i oddziałach. Nadaremnie komitety „Daru Pomorza” i „Daru Warszawy” żądały zwrotu zdeponowanych pieniędzy. Wprawdzie przedstawiciel Min. zapowiadał, że poszczególnym komitetom nie straci i w razie potrzeby,

MŁODY, INTELIGENTNY SZOFER - MECHANIK poszukuje prywatnej posady na skromnych warunkach. Wiadomość: ul. Leśna nr. 23.

kiedyś tam, Ministerjum zwróci im zdeponowane sumy, ale fakt pozostaje faktem, że depozyty zostały naruszone.

Co do przyszłości akcji na flotę narodową, to wyjaśniono, że Rada Ministrów powoła albo jakiś nowy Komitet, albo przekaże tę akcję któremuś z istniejących. Przyczem, akcja zbierania pieniędzy skierowana byłaby wyłącznie na popieranie budownictwa okrętów wojennych.

Przeciwko temu przemawiał tow. Dubois, wskazując na to, iż nie można pieniędzy, złożonych przez społeczeństwo na specjalne cele, oraz akcji o charakterze ogólnym - społecznym oddawać swobodnej decyzji R. Ministrów, która, jak to zresztą wspomniacie było na Komisji, przekazać może całą akcję, np. Lidze Morskiej i Kolorjalnej, konkurującej z Komitetem Floty Narodowej, a której gospodarka i akcja budzi w mówcy poważne wątpliwości.

W głosowaniu uchwalono projekt rządowy.

Dalsze uchwały Pierwszego Zjazdu delegatów Związku Zaw. Małorolnych

Poza rezolucją w sprawie walki z ruiną gospodarczą wsi, przedrukowaną we wtorkowym numerze „Robotnika”, jednomyślną uchwałą Zjazdu delegatów Związku Zaw. Małorolnych z dnia 21 lutego b. r., przyjęto jeszcze następujące uchwały:

W SPRAWIE RZĄDOWEGO PROJEKTU „POMOCY” DLA WSI

Zjazd uważa, że dotychczasowe posunięcia rządu, dotyczące zwalczania skutków kryzysu gospodarczego na wsi — są zupełnie niedostateczne i nie przyniosą ulgi. W szczególności Zjazd uznaje, że:

1) Okólnik Ministra Sprawiedliwości o niedopuszczalności licytacji niektórych nieruchomości (nieruchomości z przeznacze-

nia), nie przyniesie ulgi, gdyż wierzyciele będą nawet za drobne należności kierowali egzekucję do całej nieruchomości rolnej, co jeszcze bardziej dotkliwie uderzy w stan posiadania małorolnych.

2) Wniesione przez rząd do Sejmu projekty ustaw o ulgach w egzekucji, w opłacie zaległości podatkowych i t. d. — nie przyniosą ulgi ogromnym rzeszom zrujnowanych małorolnych, gdyż nie dotyczą obciążeń małorolnych, powstałych w państwowych instytucjach kredytowych, są bardzo nieokreślone i uzależnione od uznania władz rządowych, a wreszcie nie udzielają pomocy dziesiątkom tysięcy gospodarstw i kolonij, najbardziej obciążonych długami hipotecznymi i wekslowymi, zrujnowanych bez winy swoich właścicieli.

W SPRAWIE SAMORZĄDU NA WSI

Zjazd protestuje przeciwko wniesionemu do Sejmu przez rząd projektowi ustawy samorządowej, przekreślającej prawo ludności wiejskiej do samorządu i wprowadzającemu wszechwładzę czynników urzędniczo - rządowych nad samorządem wiejskim i powiatowym przez uzależnienie wyborów sołtysów i wójtów od woli starostów i wojewodów.

W SPRAWIE SZKOLNICTWA

Zjazd protestuje przeciwko projektowi rządowemu nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, obniżającej poziom szkoły powszechnej dla ludu i uniemożliwiającej dzieciom chłopskim dostęp do szkół średnich i wyższych. Zjazd uważa, iż podniesienie gospodarcze i kulturalne wsi jest niemożliwe bez dobrej 7-klasowej szkoły powszechnej, która powinna być podstawą ogólnego wykształcenia obywateli. Zjazd protestuje przeciwko nowej ustawie, która szkołę tę niszczy i grozi wsi 4-klasówką, a zamiast pieniędzy na szkoły, daje ministrowi prawo samodzielnego decydowania o wszystkim.

W SPRAWIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Zjazd uważa, że w dzisiejszym ciężkim kryzysie gospodarczym, podatki i ciężary publiczne powinny być zmniejszone i dostosowane do zdolności płatniczej ludności. Tak samo winny być odpowiednio zmniejszone opłaty sądowe, gdyż tani i dobry wymiar sprawiedliwości jest jednym z najskuteczniejszych form walki z kryzysem gospodarczym — przez ułatwienie ludności otrzymania należnych należności za pracę, stanowiących nieraz o egzystencji ludzi pracy.

Dlatego też i wymiar sprawiedliwości w sprawach o zaległe należności za pracę (np. przenoszenie piasku, kamieni przy robotach sejmikowych i t. d.) powinien być bezpłatny, szybki i skuteczny.

To też Zjazd gorąco protestuje przeciwko wniesieniu przez rząd do Sejmu projektu ustawy o podniesieniu opłat sądowych w sprawach cywilnych. Podniesienie opłat w sprawach do 1.000 zł. dwukrotnie, jak to proponuje rząd, równa się zawieszeniu sądów dla biednej ludności i wywołanie uciekania się ludności do jedynej drogi wyjścia w tych warunkach — drogi samosądu.

INNE UCHWAŁY.

Poza temi, przyjęto jeszcze cały szereg rezolucji w sprawach organizacyjnych i dalszej pracy wśród małorolnych; również przyjęto uchwały w kwestii nowych podatków, a zwłaszcza podatków kościelnych; i w kwestii nowej ustawy o zgromadzeniach oraz w sprawach b. żywności dla wsi ubezpieczenia od ognia.

Miedzy innymi przesłano na wniosek tow. Aleksandra Raczynskiego, wyrazy braterskiego pozdrowienia dla walczących górników w Zagłębiu Dąbrowskim.

Na wniosek tow. Chodyńskiego uchwalono wszczęcie natychmiastowej akcji o zebranie miliona podpisów pod rezolucję Zjazdu w sprawie walki z ruiną gospodarczą wsi.

Wniosek poselski w sprawie krwawych rozpraw policji z robotnikami

ZPPS. zgłosił onegdaj w Sejmie wniosek w sprawie krwawych rozpraw policji z robotnikami. Marszałek zatrzymał wniosek do porozumienia się z wnioskodawcami, gdyż ta rzecz nadaje się raczej do interpelacji.

Wniosek Z. P. P. S. o redukcję uposażenia marsz. Światalskiego

ZPPS. zgłosił onegdaj do łaski marszałkowskiej wniosek o zmianie regulaminu sejmowego, mianowicie art. 4 ust. 3. ustalającego diety marszałka Sejmu. Chodzi mianowicie o zmniejszenie diet marszałka, wynoszących czterokrotnie diety poselskie do wysokości dwukrotnych diet.

W uzasadnieniu tego wniosku podkreślono ogólną tendencję obniżenia płac pracowników państwowych, komunalnych, inwalidów emerytów i zagonów dla bezrobotnych.

Wprawdzie poprzedni marszałek Sejmu korzystał z czterokrotnych diet, ale poprzedni Sejm nie uchwałił deficytowych budżetów i nie obniżał pborów wszystkich pracowników, emerytów itp.

Rezolucja przy powyższym wniosku wzywa marszałka do obniżenia pborów dyrektora kancelarii Sejmu do wysokości pborów jego poprzednika.

Wtorkowe obrady Sejmu

„Sensacyjna” ustawa o zgromadzeniach

Po złożeniu deklaracji klubów lewicy przez pos. Rogę (pisaliśmy o tem we wtorkowym numerze) i po opuszczeniu sali przez posłów Z.P.P.S., Klubu Ludowego, N.P.R. i Ch. D. zabrał głos w dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach pos. Winiarski (Kl. Nar.).

Pos. Winiarski (Kl. Nar.). To oświadczenie i opuszczenie sali przez lewicę dowodzą, że atmosfera, w której pracuje się nad najważniejszymi ustawami, jest niezdrowa i że ton, jaki większość nadaje obradom, jest bardzo niewłaściwy.

Mówca przypomina oświadczenie wiceministra na Komisji, że celem ustawy jest porządek i spokój, a przecież zdawałoby się, że celem ustawy powinno być umożliwienie organizowania się społeczeństwa.

Projekt daleki jest od tego, aby społeczeństwo gwarantowało to, co mu przyrzekła Konstytucja.

Głos na ławach BB.: To znaczy od anarchoi (!?).

Pos. Winiarski: Nikt z mego stronnictwa nie jest zwolennikiem anarchoi.

Głos na ławach BB.: Złotej wolności.

Pos. Winiarski: Ani złotej wolności. Zwłaszcza złotej wolności dla administracji.

Pos. Walewski: P. Trampczyński wczoraj nawoływał do pracy podziemnej.

Pos. Winiarski: I ja może będę dziś nawoływał. Ustawa w niektórych punktach wygąda tak, jakgdyby zgóry chodziło o możliwość legalizowania pewnych czynów dotychczas bezprawnych. Mówca przewiduje, że ustawa będzie miała ten skutek, że zgromadzenia publiczne wpędzone zostaną w podziemie i władze będą wobec tego bezsilne.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukr.) nazywa ustawę kagańcową i nie o zgromadzeniach, lecz o udarunkowaniu zgromadzeń. Uchwalenie jej przyniesie ujmę prawodawstwu polskiemu, a skutki będą wręcz przeciwnie od oczekiwanych.

Po przemówieniu pos. Rżoski z BB., który bronił ustawy, zabrał głos poseł Sommerstein (Koło żyd.), który zgłosił i uzasadnił cały szereg rzeczowych poprawek. Od przyjęcia tych poprawek mówca uzależnił swój stosunek do ustawy.

Następny mówca pos. Wierczak (Kl. Nar.) w bardzo obezernym przemówieniu podaje krytykę poszczególnych artykułów ustawy. Polemizuje z pos. Rżoskim, który stawia za wzór prawo o zgromadzeniach w Niemczech.

W Niemczech — powiada pos. Wierczak, istnieją trzy obozy, uzbrojone od stóp do głów, które chcą się na siebie rzucić.

Panom zdaje się, że raporty, jakie idą z prowincji do Ministerjum S. W. są zgodne z prawdą. Gdybyście pogadali z policjantami, co oni myślą o dzisiejszej swej służbie i o tem, że im się daje nieodpowiednie funkcje, tobyście nie mieli takiej zadowolonej miny. Nie posadźcie nikogo w Polsce o to, że chce walczyć z administracją. Nam chodzi o to, ażeby stosunek administracji do

wszystkich obywateli, pracujących legalnie, był jednokowy. Posłuchajcie tylko, co się mówi w wagonach, tramwajach.

Przy dzisiejszych nastrojach w społeczeństwie nie należy uchwalać ustaw drażniących i takich, które dają pole do porównywania z ustawami państw zaborczych na nie korzyść naszych. (Głos na ławach BB.; Niech pan siebie nie identyfikuje ze społeczeństwem). Chłopi w rzeszowskim dotąd wspominają austriacką ustawę o czystości wyborów i pamiętają, że dawała ona większą swobodę zgromadzeń niż jest teraz. Nie należy więc wyzywać swą większość w Sejmie, przeprowadzać takich ustaw, które nawet wśród panów wywołują zastrzeżenia, a tembardziej nie możemy wymagać od nas, byśmy rezygnowali z poruszania tych spraw. Chodzi nam o to, byśmy nie mieli sobie nic do wyrzucenia. Z chwilą, gdy część stronnictwa, a wśród nich i umiarkowane — puściły tę izbę, to spada na panów obowiązek uchwalenia wszystkich słusznych poprawek, aby później nie powoływano się na to, że dawne ustawy pruskie lub austriackie były lepsze od tej, którą panowie uchwalili.

W dalszej dyskusji przemawiali posłowie Zahajkiewicz (Kl. Ukr.), Jeremicz (Białorus.), Dzierżawski (Kl. Nar.), wice-minister Nakonecznikoff - Klukowski oraz referent Z. Stroński.

Młodociany ten poseł w końcu swego przemówienia puścił się na flukta „historyczne” i zaryzykował twierdzenie, że „dawniej obywatel nigdy nie alyszął o poszanowaniu Państwa”.

Wywołuje to wrzawę na prawicy.

Pos. Wierczak: Dlaczego pan nas obraża.

Pos. Z. Stroński: Nie obrażam panów, ale tak samo i dziś panowie tej trybuny nadużywali. Panom chodzi o taką ustawę, żeby panom gwarantowała bezkarność.

Pos. Winiarski: Pan przeżyje „sanację”. Pan o tem jeszcze będzie pamiętał.

Pos. Z. Stroński: Pana przeżyje!

Pos. Winiarski: Pan Bóg łaskaw na Mazurów, a ja jestem Mazurem.

Pos. Z. Stroński: Pan sam dał się unieść dzisiaj temperamentowi. Panowie ciągle zapowiadali podziemną walkę.

Pos. Winiarski: My przestrzegamy przed tem.

W końcu referent wnosi o odrzuceniu wszystkich poprawek mniejszości.

Marszałek ogłasza przystąpienie do głosowania.

Pos. Sanojca (enfant terrible „sanacji”) Poco my właściwie głosujemy.

Marsz. Światalski: Panie Sanojca, mam już dość pana.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszości i przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Gabinet Tardieu przed parlamentem

Paryż, 23 lutego (ATE). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych premier Tardieu ogłosił deklarację rządową, która jednocześnie odczytana była w senacie przez ministra sprawiedliwości Reynaud.

Nowy rząd prowadzić będzie taką samą politykę jak i poprzedni w sprawie uregulowania długów oraz odszkodowań i kwestji rozbrojenia.

Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej Tardieu stwierdził, iż rząd przedstawi Izbie budżet przed nowymi wyborami. Ustalenie terminu wyborów

wchodzi w zakres kompetencji rządu, który korzysta z tego prawa nie kierując się żadnymi względami partyjnymi. Rząd nie może mieszać się do konfliktu między Senatem i Izbą deputowanych w sprawie reformy wyborczej. Sytuacja gospodarcza kraju nastrocza dużo trudności, których wyrazem jest bezrobocie.

Paryż, 23 lutego (ATE). Głosowanie w Izbie deputowanych nad votum zaufania dla rządu Tardieu oczekiwane jest w późnych godzinach nocnych. Koła polityczne obliczają, że rząd Tardieu otrzyma większość 40—50 głosów.

Z TERENU WALK W SZANGHAJU



Na zdjęciu naszym widzimy interesujący moment z walk japońsko - chodźskich w Szanghaju, w dzielnicy chińskiej.

Widzimy mianowicie barykady, zbudowane z worków piasku na jednej z ulic tej dzielnicy.



PIERWSZY OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MAŁOROLNYCH RP PLITEJ POLSKIEJ w dniu 21 lutego 1932 r. w Warszawie.

Oficer z ranił wystrzałem robotnika

Kraków, 23 lutego (PAT). Wczoraj w nocy jeden z oficerów W. P. przechodząc ul. Juliusza Leo, zauważył dwóch młodych ludzi, rozlepiających odezwy komunistyczne, nawołujące do popierania strajku węglowego. W chwili odprawiania ich do komisariatu, jeden z nich Samuel Jucker, robotnik, pchnął oficera na śliski chodnik i zaczął ucie-

kać. Oficer strzelił za uciekającym z rewolweru, raniąc go w nogę. Oba komunistów aresztowano. Drugim z zatrzymanych okazał się fryzjer Bernard Segal.

(Podajemy powyższą depezę dosłownie według P. A. T., nie biorąc, oczywiście, najmniejszej odpowiedzialności za ścisłość informacji — RED.).

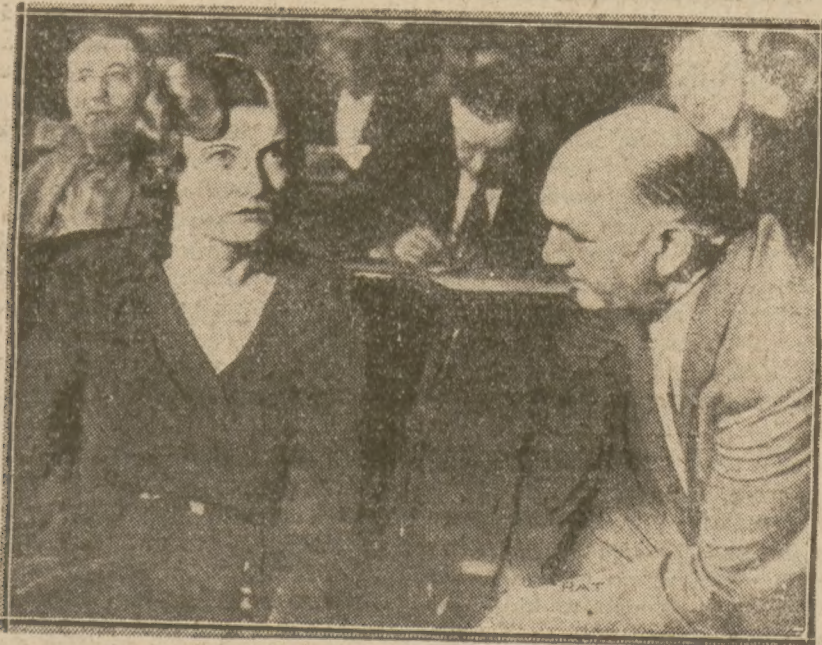
Z CAŁEGO ŚWIATA



Zdjęcie nasze przedstawia scenę z polowania na żyrafy. Zwierzę, schwytane w sidła, prowadzą konwojenci na długich

linach do najbliższej stacji kolejowej lub portu.

„Królowa” piękności skazana na karę śmierci



W najbliższych dniach wykonany ma być w Arizonie wyrok śmierci na 27-letniej żonie lekarza miejscowego Winnie Ruth Jud, która zamordowała dwie swoje przyjaciółki, a zwłoki ich wysłała pocztą w kufrach pod zmyśloną adre-

sami. Ruth Jud wybrana została w roku ubiegłym królową piękności w Arizonie.

Na zdjęciu naszym widzimy Winnie Ruth Jud oraz jej męża w czasie rozprawy sądowej.

Obrady dorocznej konferencji Warszawskich Związków Zawodowych

W niedzielę dnia 21 lutego, w sali konferencyjnej ZZZ, odbyła się doroczna Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych, zrzeszonych w Radzie Zawodowej m. Warszawy.

Konferencję zajął i przewodniczył tow. Feller, sekretarzowa tow. Przetacznik.

Tow. Szczucki, imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, powitał konferencję oraz życzył jej owocnych obrad. W przemówieniu swoim wskazał on w jakim położeniu gospodarczym i politycznym znajduje się klasa robotnicza w Polsce.

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU RADY.

Tow. Antoni Zdanowski, sekretarz Rady Zawodowej, złożył sprawozdanie z działalności Wydziału Rady Zawodowej.

Stosunki polityczne i gospodarcze ukladają się w minionym okresie bardzo niepomyślnie dla klasy robotniczej. Ciężki kryzys wstrząsa podstawami państwa. Bezrobocie głębi klasę robotniczą w sposób niespotykany w dziejach. Rządy „sanacyjne”, które bez reszty postawiły na kapitalizm, stoją bezradnie i bezwładne. Jedno tylko czynią, że coraz dalej posuwają ucisk, administracyjno - policyjny. Sądy doraźne, ustawa o zgromadzeniach są wymierzona przeciw klasie robotniczej — ma to być narzędzie w walce z dążnościami proletariatu.

Jedną z dążeń wśród robotników naiwni, którzy wierzą w możliwość „ponadpartijnych” rządów, to wystarczyć zbieżną przysięgę się rzeczywistości, aby złudzenia przesyła. Oto w czasie, gdy klasie robotniczej odbiera się z trudem osiągnięte zdobycze, gdy znosi się samorząd w Kasach Chorych, w gminach miejskich i wiejskich — jedna tylko grupa ludności cieszy się nienaruszonym samorządem — to kapitaliści. Izby Przemysłowo - Handlowe, Stowarzyszenia i związki przedsiębiorców cieszą się zupełną wolnością. Więcej znacznie: to to właśnie organizacje, ta „masoneria” kapitalistyczna decydują o całości polityki gospodarczej i społecznej rządów „sanacyjnych”. Utrzymanie samego personelu takiej warszawskiej Izby, za które my wszyscy płacimy, kosztuje 450 tys. zł. Tak są wynagradzani byli studzyca-

nacji, jak ex-minister Klarner i inni.

Władze obecne, wzorem łaszysów, usiłują rozbić klasę robotniczą rękami samej klasy robotniczej. „Związki” rządowe — to ta polska armia „czarnych koszuł”. „Związki” te w roku ostatnim pokazały ewe właściwe oblicze podczas strajków tramwajarzy i tytoniowców, kiedy otwarcie odgrzywały rolę łamistraszków. A jeszcze brutalniej wystąpiły, zawierając w drukarstwie i u rob. budowlanych — umowy, pogarszające wybitnie warunki pracy i płacy tych trzech kategorii robotników. Umowy te związki nasze muszą z trudem zwalczać.

Pracę ewojują Radą rozwijała we wszystkich dostępnych kierunkach. Otoczyliśmy opieką szewców, garbarzy i drzewnych, nie posiadających żadnej organizacji. Akcja ta dała pomysłyne wyniki. Pilnie zajmowaliśmy się sprawami bezrobocia. Uruchoiliśmy poradnię lekarską i prawną. Braliśmy żywy udział w pracach związków warszawskich.

Na podstawie drukowanego sprawozdania stwierdzić można, co się nam zrobić udało w roku minionym i jak dużo leżących pracy w Warszawie dokonać należy. Zrzeszone w klasowych związkach oddziały stanowią ok. 30.000 członków, opłacających składki.

Konferencja oklaskami przyjęła sprawozdanie sekretarza Rady.

Tow. Misiorowski, skarbnik Rady Zawodowej, złożył sprawozdanie kasowe. Wpływy do Rady za rok 1931 wynosiły 4.879,62 zł., wydatki 4.839,57 zł.

Tow. Brzeziński, imieniem Komisji Rewizyjnej, odczytał protokół z dokonanych rewizji ksiąg kasowych. Komisja Rewizyjna stwierdziła należyte prowadzenie kasy i zaproponowała Konferencji uchwalenie absolutorium usteputajemu Wydziałowi Rady Zawodowej.

DYSKUSJA I UCHWALENIE ABSOLUTORIUM.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow. tow. Koral, Brzeziński,

Fotek, Różański, Piątek, Rongens, Przetacznik, Szczucki, Wodzyński, Socha, Ostrowski, Kaźmierczak i Kryda; mówcy poruszyli sprawę płacenia składek do Rady, sprawę Kom. Kult.-Art. itp.

Zgłoszone przez Komisję Rewizyjną absolutorium uchwalono jednomyślnie.

WYBORY.

Do Wydziału Rady zostali wybrani jednomyślnie tow. tow.: 1) Wasik Antoni (Zw. Spożywców), 2) Piątek Władysław (Zw. Metalowców), 3) Zalewski Aleksander (Zw. Metalowców), 4) Socha Feliks (Zw. Budowlany), 5) Zdanowski Antoni (Zw. Tytoniowców), 6) Różański Feliks (ZZK), 7) Odrobina Józef (ZZK), 8) Kulesza Władysław (Zw. Prac. Kom., Oddz. V Telefony), 9) Neubauer Karol (Zw. Prac. Kom., Oddz. III Elekrownia), 10) Misiorowski Feliks (Zw. Skórzany), 11) Żurad Jan (Zw. Prac. Kas Chorych), 12) Skwarek Wacław (Zw. Prac. Kom., Oddz. VI Tramwaje), 13) Dorociński Jan (Zw. Litografów), 14) Ludwiński Jan (Zw. Maszynistów Kolejowych), 15) Koral Wacław (Zw. Drukarzy), 16) Skrzyński Aleksander (Zw. Drukarzy), 17) Rongens Stanisław (Zw. Transportowców), 18) Passini Józef (Zw. Gastr.-Hotel.), 19) Zygelmaj Artur (Rada Krajowa), 20) Trybulecki Marjan (Zw. Budowlany, Oddz. Elektryków), 21) Vacat dla Zw. Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ., Oddz. II, Miejsce.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali tow. tow.: 1) Miłkowski Wiktor (Zw. Prac. Kas Chorych), 2) Antoszewski Seweryn (ZZK), 3) Łokwicz Teodor (Zw. Chemiczny), 4) Nartowski Edmund (Zw. Budowlany), 5) Warszawski B (Rada Krajowa).

Pozatem uchwalono zwołać Konferencję Zarządów Oddz. na dzień 28 lutego r. b. (niedziela), godz. 11 przed południem, do lokalu Miejskich Warska 7. II n. z udziałem tow. Związka Zawod. skiego, który wywodził referat o sytuacji gospodarczej i politycznej.

Olbrzymie wiece górników Kopalni „Charlotte” i „Blücher”

W dn. 21 lutego odbyły się olbrzymie wiece: pracowników kopalni „Charlotte” i obywateli gminy Rydułtowy (3.000 osób) oraz robotników, pracujących w kopalni „Blücher” w Boguszowicach i obywateli całej okolicy (2.500 osób).

Na pierwszym z tych wieców uchwalono rezolucję, która apeluje do władz o niedopuszczanie do unieruchomienia kopalni „Charlotte”. Rezolucja stwierdza, że motywy braku zbytu podawane przez Gwarectwo Rybnickie, są zupełnie bezpodstawne, a zamknięcie kopalni „Charlotte” należy uważać za prowokacyjne posunięcie niemieckiego kapitału. Zebrani protestują przeciwko temu, by kosztem kopalni „Charlotte” uzdrawiano pozostałe kopalnie Gwarectwa Rybnickiego i domagają się stanowczo, by władze wejrzały w gospodarkę tej kopalni. W końcu zebrani domagają się upaństwowienia kopalni i wyeliminowania jej z kartelu Gwarectwa Rybnickiego, oraz oświadczają, że w razie nieuwzględnienia

ich próby będą zmuszeni chwycić się samoobrony, a odpowiedzialność za ewentualne ekscesy składają na komisarza demobilizacyjnego, który oświadczył, że przeciwstawi się zamiarom Gwarectwa Rybnickiego i do zamknięcia kopalni nie dopuści.

Na drugim wiecu uchwalono energiczny protest przeciwko unieruchomieniu kopalni „Blücher”. Rezolucja domaga się usunięcia komisarza demobilizacyjnego, inż. Maskego, z jego stanowiska, za to, że dopuszcza on do zamykania kopalni i masowych redukcji robotników.

W poniedziałek 22 lutego delegacja, złożona z 14 przedstawicieli organizacji górników, pod przewodnictwem posłów i naczelników swoich gmin, doręczyła umotywowaną rezolucję, wraz z odpowiednim memorjałem, dyrektorowi p. Klottowi, w Min. Pracy. Dyr. Klott przyrzekł uwzględnić wyrażonych w rezolucjach żądań.

Zwycięski strajk naftowców w Bitkowie

Robotnicy, zatrudnieni w kopalni i gazolinarni Naft. Tow. Segil w Bitkowie, spowodowani niewypłaconiem należnych im zarobków przez Zarząd konkursowy, zmuszeni zostali uciec się do ostatecznego środka: strajku.

Nadmienić wypada, że strajk powstał po kilku bezowocnych interwencjach w Inspektoracie pracy.

Jeszcze raz można było przekonać się, co znaczy siła zorganizowanego robotnika, co znaczy solidarność. Robotnicy firmy Segil są w 100 proc. zorganizowani w Centralnym Związku Górników i na hasło strajku wszyscy porzucili pracę.

Panowie z Zarządu konkursowego fir-

my, po krótkiej naradzie, widząc, że solidarności robotników nie przełamia, zgodzili się na proponowane im warunki.

Strajk w kopalniach rudy „Franciszek” i „Konopiska”

Robotnicy kopalni rudy pod Częstochową „Franciszek” i „Konopiska” porzucili pracę, protestując przeciwko nieotrzymaniu należności za ub. miesiąc.

Krwawe zajścia w komendzie policji w Krośnie

We wtorek rano rozegrała się w powiatowej komendzie P. P. w Krośnie krwawa scena.

Instruktor powiatowej komendy P. P., przodownik Feliks Bojko, posprzeczawszy się z przod. Jakóbem Florkiem, z którym żył oddawna w stosunkach nieprzyjaznych, dobył rewolweru i strzelił do Floraka, raniąc go ciężko w ramię. Po dokonanych zamachu, zanim obecni zdążyli go ubezwładnić, Flork celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Wiadomość o krwawej rozprawie pomiędzy dwoma funkcjonariuszami policji wywołała w Krośnie wielkie wrażenie.

Kino ADRIA PALACE

Wierzbowa 7 Poc. 4.30, 6.30, 8.30, 10.30
Wobec wielkiego powodzenia jeszcze kilka dni

Po cenach znionych ANIOŁOWIE PIEKŁA

WKRÓTCE CHARLES FARRELL JAKO LILIOM

majesic nowy świat 43
pocz. 6, 8, 10
Znakomity komik i piosenkarz
GEORGES MILTON
jako

KS AŻE BOUBOULE
NADPROGRAM: Teatr działań wojennych na Wschodzie Szanghaj i wybrzeże Yan-Tse-Kiang

W NASTĘPNYM PROGRAMIE:

Kina „ATLANTIC”

ROK

1914

COLOSSEUM Poc. o godz. 5.30
7.30, 9.30

Obecny król komików amerykańskich
WILL ROGERS zaprasza
na ucztę śmiechu sprecupowaną według
satyry MARKA TWAINA
„Na dworze Króla Artura”

W MAŁEJ SALLE CHARLIE CHAPLIN
w film. „Światła Wielkiego Miasta”
Dla młodzieży dozwolone. Cen. 1, 1.50

Kino
Złota 72
P. 6, 8, 10
UCIECHA

NIEBYWAŁY POD WZGLĘDEM
PAZEPYCHU I PIEKNA WIELKI
FILM

„Kongres Tańczy”
w rol. główn. Liljana Harvey, Lil
Dagower, Henry Garat

Sejmik powiatowy w Radomsku uchwalił votum nieufności p. staroście Wojciechowskiemu

Czy p. Wojciechowski wyciągnie z tego konsekwencje?!

Sala obrad Sejmiku radomszczańskiego była w środę, dn. 17 b. m. widownią zajęć, jakich nie oglądały jeszcze dotychczas oczy radnych Sejmiku. Było to zebranie plenarne mające na celu uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1932/33. Na ławach radzieckich zasiadło 48 przedstawicieli gmin z całego powiatu. Przewodniczył, a raczej „komenderował” p. rotmistrz Wojciechowski, starosta w Radomsku, mając do pomocy swego zastępcę, p. Piwnickiego.

W czasie omawiania preliminarza wydatków na administrację, podniósł się jeden z radnych i zaproponował, aby z powodu ogólnej nędzy i kryzysu obniżyć pobyty p. staroście z 500 zł. na 200 zł. miesięcznie. Zmniejszając pensję p. staroście będziemy najzupełniej w zgodzie z ostatnim okólnikiem oszczędnościowym p. Ministra Spraw Wewnętrznych — zakończył radny swój wniosek. Na sali rozległ się szmer pochwalny, żywo dowodzący, jakimi sympatjami obdarzają swego starostę „podkomendni” z powiatu. Wniosek ten zyskał rów-

nież pochwałę członków Wydziału Powiatowego Sejmiku, co znowu zasługuje na uwagę, jako że dowodzi wielkiej przyjaźni koleżeńskiej tychże członków Wydziału dla p. starosty.

Pan starosta zawrzał oburzeniem i z punktu „rozkażał” zachwalcowi, aby niezwłocznie cofnął swój wniosek, na co tenże z całym spokojem odpowiedział, że nie tylko nie cofnie wniosku, ale prosi uprzejmie p. starostę, aby zechciał opuścić zebranie w czasie omawiania tego wniosku, gdyż tak nakazują względy formalne i etyczne.

Nie pomogły dalsze protesty. Za wnioskodawcą ujęła się reszta radnych i p. starosta, jak niepisany, zmuszony był opuścić zebranie. Jednak nie na długo... W czasie omawiania wniosku, p. starosta wbiegł nagle na salę obrad i, zepchnąwszy wprost swego zastępcę, oświadczył kategorycznie, że obejmuje z powrotem przewodnictwo, ponieważ jego zastępca nie umie przewodniczyć.

Na sali zrobił się huczek. Widownia poprostu pokładała się ze śmiechu.

Znieważony w ten sposób wice-starosta Piwnicki, oświadczył z oburzeniem, iż podaje się do dymisji, gdyż dłużej w takich warunkach pracować nie może — wyszedł.

Po tym wesołym incydencie wnioskodawcy nie należało więcej na nieobecność p. starosty podczas załatwiania jego sprawy, tylko zażądali głosowania. I wniosek obniżenia poborów p. staroście, został uchwalony olbrzymią większością głosów przeciwko zaledwie kilku. Pozatem prelmnarz budżetowy uchwalono w brzmieniu proponowanym przez Wydział Powiatowy Sejmiku.

Zrozumiałem jest i tak rozumieli to wnioskodawcy, że uchwała o obniżeniu poborów jest demonstracją przeciwko Staroście za jego „działalność”. Zrozumiał to również i p. Starosta, który potem oświadczył, że zrzeka się całego do datku i urzędowania w tak niewdzięcznym powiecie.

Zobaczmy tylko, czy dotrzyma słowa.

WIADOMOSCI SPORTOWE

REWJA NAJLEPSZYCH PIĘSIARZY STOLICY

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w wielkiej sali „Colosseum” odbędzie się finały mistrzostw bokserkich. Do finałów przedostali się przez wstępne walki eliminacyjne rzeczywiście najlepsi zawodnicy stolicy. Walki ze względu na wyrównaną klasę, czołowych pięściarzy będą zaciekłe i niezwykle emocjonujące.

W wadze muszej spotkają się: Wieczorek (CWS) i Pasturczak (P). Pierwszy z nich rozporządza silnym ciosem i dysponuje szybkim tempem, podczas gdy drugi góruje nad nim techniką i zaciętością w walce. W wadze koguciej spotkają się: Kazimierski, mistrz Warszawy w wadze muszej, oraz Zbiński, obaj z Polonii. Zbiński znajduje się obecnie w dobrej formie to też Kazimierski będzie miał twarzy orzech do zgryzienia. Zacięta walkę stoczą w wadze piórkowej dwaj odwieczni rywale Goss (P) i Anders (J). Obaj rozporządzają silnym ciosem, dobrą techniką, szybkością i ambicją. Bakowski (S) i Biren-cwaj (J) w wadze lekkiej pokażą boks

w najlepszym wydaniu. Ambitny Brzóska (W) w wadze półśredniej, napotka na opór silnego Wysokiego (J) Karpiński (CWS) i Antczak (S) stoczą walkę zaciętą. Za Antczakiem przemawia ostatecznie jego zwycięstwo nad Garbarzem a za Karpińskim dobra forma. W wadze półciężkiej mistrz Warszawy Mizerski będzie miał za przeciwnika ambitnego Dorobę (L). Z kolei Finn w ostatejniej walce dnia spotka się z obiecującym zawodnikiem CWS-u Hymerem w wadze ciężkiej.

SONIA HENIE NIE PRZYJMUJE CZEKÓW TYLKO GOTÓWKĘ

Z Ottawy donoszą, że klub kanadyjski Minto zerwał pertraktację z Sonją Henie, słynną łyżwiarką mistrzynią świata, ponieważ jej ojciec odmówił przyjęcia dla niej czeku na 1500 dolarów za jej przyjazd, domagając się gotówki.

ECHA ŁYŻWIARSKICH MISTRZ STW POLSKI W JEŻDZIE SZYBKIEJ

W dniach 20 i 21 b. m., jak wiadomo, odbyły się na łyżwiarskim torze Polonii,

na jeziorze Kamionkowskim łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Aura niedopisała. Dla zawodników utworzyły się fatalne warunki — pierwszego dnia miękki lód i silny wiatr. Nic dziwnego, że osiągnięte czasy są naogół słabe a minimum mistrzowskie wyznaczone przez Polski Związek łyżwiarski nie mogło być w podobnych warunkach uzyskane. Mimo to należy uważać mistrzostwa za udane. Po raz pierwszy w historii łyżwiarstwa polskiego startowało tak dużo zawodników: 20-tu mężczyzn i 6 pań, z czego 5 pań i 13-tu panów przejechało wszystkie dystanse.

Mistrznią Polski została po raz drugi rekordistka światowa Z. Nehringowa (Polonia), zdobywając wszystkie cztery pierwsze miejsca (280.37 punktów).

W konkurencjach męskich zwyciężył Michalak z Polonii (pkt. 244.52).

Dotychczasowy mistrz Polski Kalbarczyk (AZS), który łatwo mógł zdobyć mistrzostwo, osiągnąłwszy przy tak fatalnych warunkach 238.61 pkt. został zdyskwalifikowany za skrócenie sobie dystansu 1500 metr. przez omyłkowe wjechanie na wewnętrzny tor.

KINO ŚWIATOWID Marszałk. 111
Pocz. godz. 4.
„Niech żyje
wojność”
wielki film RENE CLAIR'A

4-ch Z LEGJI
Życie Legii Cudzoziemskiej w najokrutniejszym realizmie.

KINO KOMETA Poc. o 5
DZWIĘK. Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

Wielka FILHARMONJA Początek
Sala 6, 8, 10 w

Ceny ZNIŻONE!!!
Celem udostępnienia najszerszym warstwom publiczności ojeżenia arcydzieła
„ANIOŁOWIE PIEKŁA”
NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ
Uwaga: 0 godz. 8 i 10 Koncert Orkiestry Symfonicznej.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6 wiecz.

DZIECKO GRZECHE
MARIE DRESSLER
WALLACE BERRY

W rolach głównych.

Własność METRO Nadprogramy

HOLLYWOOD
Marszałkowska róg Hożej
Pocz. 6, 8, 10
Najpotężniejszy
dźwiękowiec
Polski
SZYBŁE 23
GI. BASKA
ORWID J. HARR
W. GAWLIKOWSKI
A. DOBOSZ
Na scenie:
P. FALISZEWSKI. CHÓR WARSZA

„ATLANTIC” Chmielna 33.
5.15, — 7.15, — 9.15

Najpotężniejszy twór techniki i geniuszu
ludzkiego?

PLAN

W

Z głodu

Na rogu Al. Jerozolimskiej i ul. Chałubińskiego, zasłabł nagle 34-letni Marjan Cywiński, bez zajęcia (Łódź). Lekarz Pogotowia stwierdził omdlenie z głodu. Po udzieleniu pomocy i po wręczeniu bonów na bezpłatne obiady, pozostawił Cywińskiego na miejscu.

Samobójstwo robotnika

Przy ul. Radzyńskiej 24, wczoraj w późnym wieszaniu własnym popełnił samobójstwo za pomocą powieszenia się robotnik, 49-letni Marjan Dobroski. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki materialne. Złotki przewieziono do prosektorjum.

Śmierć w „Cyrku”

Przy ul. Dzikiej, w przytulku noclegowym zasłabł nagle pensjonariusz 63-letni Bolesław Konopka, bezrobotny. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć — z nieustalonej przyczyny. Przy śledzeniu znaleziono 15 zł. Złotki przewieziono do prosektorjum.

Zagadkowy zgon

Wczoraj rano na podwórzu domu Górcewska 83 zasłabł nagle 24-letni E. Kuźmiński. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Dochodzenie ustaliło, iż Kuźmiński siedział do chlebobawcy swego przedsiębiorcy robót budowlanych, Józefa Lesniewskiego, właściciela tegoż domu. Złotki przewieziono do prosektorjum.

Dziś w Radio

11,20 — 11,25. Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,45 — 11,55. Przegląd Prasy Polskiej. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 12,15. Komunikat P. t. M. 12,15 — 12,35. Odczyt p. t. „Azot przy uprawach wiosennych” — wygl. inż. St. Łaguna. 12,35 — 14,00. Koncert szkolny z Filharmonii. 14,45 — 15,05. Pieśni w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 15,05 — 15,15. Komunikat gospodarczy. 15,15 — 15,20. Komunikat L. O. P. P. 15,25 — 15,45. „Wśród książek”. 15,45 — 15,50. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15,50 — 16,15. Program dla dzieci starszych. 16,20 — 16,40. Lekcja języka francuskiego. 16,40 — 17,10. Muzyka lekka. 17,10 — 17,35. „Pojęcie piękności i higieny skóry w przebiegu stuleci” — wygl. prof. dr. Fr. Walter. 17,35 — 18,50. Koncert kameralny. 18,50 — 19,15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. Skrzynka pocztowa. 19,25 — 19,30. Odczytanie programu na dzień następny. 19,30 — 19,35. Wiadomości sportowe. 19,35 — 19,45. Piosenki. 19,45 — 20,00. Dziennik Radiowy. 20,00 — 20,15. Feljton p. t. „O przemysle ludowym” — wygl. red. T. Garczyński. 20,15 — 21,45. Muzyka lekka. 21,45 — 22,00. Feljton p. t. „Rekordy w lotnictwie” — wygl. p. R. Walczak. 22,00 — 22,30. Pieśni w wyk. Janiny Raczyńskiej. 22,30 — 22,35. Dodatek do Dziennika Radiowego. 22,35 — 22,40. Komunikaty. 22,40 — 24,00. Muzyka taneczna.

Tajemnicze postrzelenie

W Anopolu, na kolonii niemieckiej Gustawa Rencza, nocy ub. nieznanymi sprawcy dali kilka strzałów do przechodzącego przez podwórze 19-letniego Czesława Przybylskiego, robotnika, zamieszkałego na tejże kolonii. Rannego w klatkę piersiową i lewe ramię opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wypadki tramwajowe z dziećmi w styczniu r. b.

Według wykazu dyrekcji tramwajów miejskich w ciągu stycznia r. b. było w Warszawie 12 wypadków z dziećmi, spowodowanych czepieniem się wagonów, przebieganiem lub wyskakiwaniem w biegu. W jednym wypadku chłopiec poniósł śmierć na miejscu, w pozostałych — ofiary doznały obciążenia nogi, lub też uległy ogólnemu potłuczeniu. Wypadki zdarzają się najczęściej na krańcach miasta. Zaznaczyć należy, że obecnie, z polecenia komisarjatu rządu, wszystkie dzieci czepiające się tramwajów, będą zatrzymywane i odprowadzane do najbliższego komisarjatu, rodzice zaś — pociągani do odpowiedzialności.

Chłopiec pod tramwajem

Przy zbiegu ul. Konopackiej i Małej 6-letni Rajmund Syrowski, czepiając się elektrowozu linii „21”, upadł tak niefortunnie, że dostał się pod przyczepny wagon, którego koła obciążyły chłopcu lewą nogę. Policjant, po uprzednim zatamowaniu krwi, przez zaciśnięcie nogi paskiem, przewiózł nieszkodliwego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Liczniki przy dorożkach konnych

Sprawa zaprowadzenia liczników przy dorożkach konnych jest znów aktualna. Delegaci związku właścicieli dorożek konnych wysunęli kwestię liczników w wydziale przemysłowym magistratu. Istnieje możliwość zainstalowania na każdej dorożce licznika na warunkach zupełnie odpowiednich i dostępnych. Wprowadzenie liczników przy dorożkach konnych wymaga uchwały magistratu. O ile zarząd wydziału przemysłowego uzna, że wprowadzenie liczników jest celowe, sprawa ta będzie przedstawiona w postaci wniosku magistratowi.

Biblioteki publiczne

Towarzystwo bibliotek publicznych prowadzi na terenie Warszawy kilkadziesiąt bibliotek w różnych dzielnicach miasta. Magistrat wychodząc z założenia, że prowadzenie księgozbiorów należy do zagadnień wysoce pożytecznych, od szeregu lat subwencjonował akcję wspomnianej organizacji. Wysokość subwencji wynosiła 100,000 zł. Wskutek ograniczeń budżetowych subwencja tegoroczna wyniosła tylko 40 tysięcy złotych. Pomimo interwencji i starań trudno jest przypuszczać, by zarząd miasta mógł w dzisiejszej sytuacji pokryć całkowite subwencje w wysokości zeszłorocznej.

Strzałki i sygnały

Na mocy obowiązujących przepisów magistrat obowiązany jest do wykonania i do konserwacji wszelkich strzałek i tarcz na ulicach, wskazujących kierunek ruchu kołowego. W ostatnich czasach wszelkie drewniane i żelazne sygnały uległy zniszczeniu. Częściowo zniszczyły strzałki i tarcze samochody wskutek najeżdżań. W wielu wypadkach osoby, nie szanujące mienia publicznego, poniszczyły te urządzenia. Komisarz Rządu skierował do magistratu pismo, w którym domaga się jaknajszybszego odremontowania zniszczonych strzałek w całym szeregu punktów. Wydział techniczny nie posiada odpowiednich kwot w budżecie wobec czego wykonanie strzałek natrafia na poważne trudności.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

MUZYKA WŁOSKA, WĘGERSKA I „DAWNA MUZYKA”

Szumnie nazwany piątkowy „festival muzyki włoskiej” w Filharmonii był okazją jedynie z nazwy i z ilości wykonawców, przez estradę bowiem przesunęły się — prócz orkiestry filharmonicznej i jej włoskiego dyrygenta p. Edw. Granelli — chóry Opery Warszawskiej pod dyr. p. Jerzego Sillicha i soliści pp.: Zuzanna Karin, Walentyna Walewska, Edw. Wejss (obecnie występujący często w Operze) i Stan. Znicz. Zdawałoby się, że podobny zespół powinienby gwarantować różnorodność wrażeń. Tymczasem tak nie było. Kompozycja p. Wiktora Gnechhi, jakkolwiek nie bez walorów technicznych w operowaniu masami (scena Keifów z „Kascandry”), grzeszą brakiem mocniejszego muzycznego wyrazu i w ogólnym wrażeniu są monotonne i mało oryginalne.

Węgierską muzykę dobrze reprezentowali pp.: Ilona Bowdy Briesemeister i Nina Stokowska na wieczorze w sali Stow. Techników, poświęconym specjalnie kompozytorom węgierskim. „Lutnista” Hubay’a w muzykalnym wykonaniu p. Stokowskiej i pełne „temperamentu” pieśni Michalovitea, Barny, Tarnaya, odpiewane przez p. Briesemeistrową, miały wzięcie i polot.

Ostatnie audycje Stow. Miłośników dawnej muzyki cechuje, jak dawniej, powaga i zdumiewająca, jak na obecne czasy, planowość. Słyszmy i krytykujemy m. in.: Bacha i jego rywala Telemana, Scarlatti’ego, Lotti’ego, Castrucci’ego, a z polskich nowo wydaną, żywą „Tamburittę” Adama Jarzębskiego. Z nazwisk mocno oklaskiwanych wykonawców notuje pp.: Lucynę Szczepańską, Janinę Wysocką, M. Trombini — Kazurową, Jan. Szaleńską, Tań. Ochlewskiego, Bron. Rutkowskiego i Kaz. Wilkomirskiego. H. D.

Zarząd Telefonów Warszawskich P. A. S. T.

zawiadamia P. T. Abonentów, że w piątek wieczorem dn. 26-go b. m. rozpocznie się przełączanie na centralę automatyczną telefonów posiadających w spisie abonentów podwójne numery z literą K pośrodku i na tem zakończy się automatyzację północnej dzielnicy miasta.

Uprasza się o zakreślenie liter K na okładce spisu i posługiwanie się od dn. 27-go b. m. dla wszystkich telefonów oznaczonych literami, wyłącznie numerami automatycznymi, umieszczonymi po prawej stronie tych liter.

Zaleca się uważne przeczytanie na str. V spisu przepisów używania aparatów automatycznych Pokazy telefonowania na Tomaskiem Nr. 10 zostaną zamknięte w sobotę dn. 27-go b. m. o godz. 9-iej wieczorem.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska” G. Zapolskiej z Mirą Żmichińską w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś grana będzie opera „Zydówka”.

Jutro po raz pierwszy w sezonie bieżącym ukaże się arcydzieło muzyki komicznej „Cyrulik Sewileki” Rossini’ego.

W sobotę odbędzie się drugi występ wszechświatowej sławy artysty Dymitra Smirnowa w operze Czajkowskiego „Dama pikowa”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos”.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotoczwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik” z Fertnerem, Cwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY daje pierwszą w tym sezonie serię przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych). Grana jest sensacyjna sztuka Sommerst-Maughama „Święty płomień”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie grana sztuka Kataiewa „Defraudanci”.

W sobotę premiera nowej sztuki świetnego komedjopisarza Adama Grzymały - Siedleckiego p. t. „Ich synowa”.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia St. Jana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra”.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Ha-

STAN POGODY

LEKKI MRÓZ.

Przewidywany przebieg pogody: Rankiem chmurno i mgliście, w ciągu dnia możliwe rozpozgodzenie; nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Slabe wiatry wechodnie.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8,87%. Dewizy: Belgia 123,25; Gdańsk 173,85; Holandia 360,80; Londyn 31,04 — 31,03; Nowy Jork (kobel) 8,919; Paryż 45,10; Praga 26,39; Szwajcaria 174,08; Włochy 46,45.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja przebiegu słabsza, mocniejsza dewiza na Londyn.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. budowlana 35,00 — 35,50; 7 proc. poz. stabilizacyjna 55,62 — 56,50 — 55,87 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 95,00; 4 proc. poz. inwestycyjna 89,00 — 89,25 — 89,00; 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 47,50.

ROBOTNICY!

Czytajcie swoje pismo codzienne

„ROBOTNIKA”

„ATENEUM” jest teatrem ludzi pracy

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Serce Tonio biło szybko. Toż to jest „bluffowanie”, które musi wywołać zemstę.

— Wszystko to jest dziecinna gadanina — rzekł Chrysos. — To pan się boi! Kryje się pan w ciemnościach, nie mając nawet odwagi iść do swego własnego mieszkania. Gdy poszedłem tam dziś wieczorem, służący powiedział mi, że znajduje się pan w walce ze śmiercią, w jakiejś lecznicy we Francji. Ale zaledwie zamknęto mi przed nosem drzwi — gdy zjawił się pański sekretarz i... został natychmiast przyjęty. Naturalnie, że czekałem na pańskiego sekretarza, aby uzyskać od niego informacji i nagle... wpadłem na pana, kryjącego się w ciemnościach — wzruszył ramionami — ma się rozumieć, że pan się boi.

— A pan... pan się boi — odparował Buddy — mam takie dokumenty zsyfrowane, które świadczą przeciwko panu. Chociaż nie mam pojęcia, czemu pan myślał, iż nosiłby je z sobą w pudle tekturowym... — Zdaje się, że pan zapomniał o pudłach metalowych, które przechodziły przez ręce damy na Turtle Road, w Ealing.

Buddy wzdygnął się — i przez parę sekund patrzył z głupią miną w ciemne oczy swego nieprzyjaciela. Nagle roześmiał się. Wielki Boże. A więc tu leży tajemnica stosunków Athertona z Corą Blenkinsop, tajemniczą damą z testamentu? Ona była pośredniczką... Atherton musiał się nurzać w niejednej błotnistej wodzie...

85)

— Wybaczam panu, Chrysos — rzekł — pan trzyma się teorii, że kryminaliści zawsze idą tą samą drogą. Myli się pan jednak. W każdym razie, mogę pana zapewnić, że nigdy pan tych dokumentów nie zobaczy. A... jeśli pan jest mądry i rozsądny — nie zobaczy ich żadne oko ludzkie.

Poczuł, że Tonio ciągnie go za rękaw. Było to ostrzeżenie. Czy nie doprowadza „bluffowania” zbyt daleko? Spojrzał instynktownie na małego człowieka, ściskającego ciagle w ramionach swoje cenne mapki. Bystre oczy Greka dostrzegły wymianę spojrzeń.

— Nie boję się tych dokumentów — rzekł Chrysos.

Buddy zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i poprosił Tonio, aby wsiadł. Trzymając nogę na stopniu, zwrócił się jeszcze do Chrysosa:

— Dobranoc. Prawdę powiedziawszy, mam już pana dosyć.

Chrysos oświadczył ponuro:

— A czy pan chce wiedzieć, czemu się nie boję? Ponieważ wierzę, że tych dokumentów wogóle już nie ma.

Odszedł. Buddy powiedział sfoerowi cichym głosem adres na ulicy Cromwell Road — i taksówka ruszyła z miejsca.

— Przypuszczam, że jesteś z siebie zadowolony — zaczął Tonio.

— W ostatnich czasach niewiele mam rozrywek — odpowiedział Buddy — cóż innego mogłem zrobić, jak zapytać o jego kartę?

— Zdaje mi się, że to on zapytał o twoją!

— Cóż masz na myśli?

— Te papiery, które spaliłeś w Southport.

— Do diabła — mruknął Buddy, robiąc gwałtowny ruch.

Ale byłoby mu jeszcze o wiele mniej przyjemnie, gdyby wiedział, że wślad za jego taksówką jedzie inna taksówka, towarzysząca mu aż do hotelu na ulicy Cromwell Road.

W parę dni później Tonio znalazł, pod adresem pocztowym w Kensington, dokąd niepodjęzrywający nic Bronson miał wysłać listy — długą kopertę, w której Buddy znalazł drugą kopertę z napisem „Na służbie Jego Królewskiej Mości” i ze stemplem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Adresowana była do sir Athertona Drake’a, baroneta. Buddy otworzył ją trzęsącymi się palcami. List brzmiał, jak następuje:

Panie,
Minister Spraw Zagranicznych polecił mi zwrócić się do pana z prośbą o połatwywanie się do jego biura w czwartek, o godzinie trzeciej.

Pozostaje uniżonym sługą
Jar. Haythorne,
Sekretarz Prywatny.

Buddy podał list do przeczytania Toniowi.

— Polowanie się skończyło — rzekł.

Ale nie zastosował się do prośby ministra spraw zagranicznych. Również — nie odpowiedział wcale na list. Obaj: Buddy i Tonio zająli się na gwałt przygotowaniami do podróży. I nawet — w czasie tych przygotowań — Buddy zdawał sobie sprawę, że gdzieś niedaleko znajduje się stale ktoś, kto nie spuszcza go ani na chwilę z oczu. Okropna świadomość człowieka, który jest śledzony...

Nawet w momencie, gdy wchodzili na pokład okrętu w Southport, Buddy ujrzał jakiegoś obojętnie wyglądającego człowieka, który stał na uboczu, patrząc uważnie przed siebie, jak poki okręt nie wypłynął z przystani.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MASZYNISTKA - receptariuszka - kasjerka, długoletnia pracownica aptekarska, poszukuje pracy. Oferty „Receptariuszka” proszę składać w redakcji „Robotnika”, ul. Warecka 7.

DOBRY KOREPETYTOR - student U. W. pomaga w nauce uczniom i przygotowuje starszych. Zakres gimnazjalny z niemieckim i łaciną. Zgłoszenia piśmienne lub osobiste: Mokotów, Łomnicka 1 m. 5 K. Katiński.

STUDENTKA, rutynowana pedagogiczka udziela lekcji. Specjalność: łacina, francuski, matematyka. Telefon 283-29 od 4 — 7.

STUDENTKA udziela lekcji przygotowuje do wszelkich egzaminów w zakresie 8-miu klas. Starszych uczy specjalnym systemem. Ceny przystępne. Postępy zapewnione. Tel. 748-76 Prosić p. Sliwicką.

DWIE inteligentne, bezwarunkowo uczciwe, sympatyczne z dobrego domu, natychmiast poszukują jakiegokolwiek pracy, ekspedjentki za pielegniarstwo do ziółka, lub do dzieci za bonę. Zofia Orłowska, Warszawa 9 kolonia Aleksandrów, gmina Bródno, dom p. Kamińskiego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnictwem miesięcznie zł. 5,40, bez odnośnienia zł. 4,70, na prowincji miesięcznie zł. 5,40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.